Nr 213. Kraków, Sroda 17 Września 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 16 września.

Ogłaszając nominacyę prof. Dra Michała Bobrzyńskiego wiceprezydentem krajowej Rady szkolnej, dodaje *Gazeta Lwowska*: „Do ściśle ustawą oznaczonego zakresu działania p. wiceprezydenta przydał J. E. p. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni udział w kierownictwie departamentu V Namiestnictwa, który mieści w sobie sprawy szkół przemysłowych, Uniwersytetów, Szkoły politechnicznej i wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie.“

Według krążących w dziennikach pogłosek ma być Rada państwa zwołaną dnia 18 listopada, a Sejm galicyjski zbierze się podobno d. 14 października. Termin zwołania Sejmu czeskiego nie jest jeszcze oznaczony. Pierwotnie mówiono, iż zwołanie tego Sejmu nastąpi d. 25 b. m. Dziś donoszą z Pragi, iż sesya sejmowa odbędzie się później, gdyż zarówno Namiestnictwo, jak Wydział krajowy wskutek katastrofy powodzi zasypane są robotami, tak, iż cały szereg przygotowywanych przedłożeń nie mógł być wykończonym. Wskutek powodzi muszą być także jeszcze niektóre przedłożenia dla Sejmu opracowane. Uważają przeto nawet za rzecz możliwą, że Sejm czeski, jak to w latach poprzednich często się zdarzało, zbierze się dopiero w połowie grudnia i obradować będzie po Nowym Roku. W każdym zaś razie przed połową października nie rozpoczną się posiedzenia Sejmu. Wobec tego zapewne i akcya ugodowa na Sejmie nie będzie się mogła szybko naprzód posuwać. Dziś *Politik* wyraźnie oświadcza, iż staroczescy posłowie, jeżeli nie otrzymają koncesyi w sprawie czeskiego języka urzędowego, głosować będą stanowczo przeciw ugodzie.

Prezes gabinetu węgierskiego hr. Szapary udaje się, jak donoszą z Pesztu, dnia 20 b. m. do Wiednia, aby przedłożyć Cesarzowi do tymczasowej aprobaty cały projekt preliminarza budżetowego na rok 1891. Budżet zamyka się bez deficytu.

Rewolucya w Tessynie została do pewnego stopnia uśmierzoną. Liberalny rząd prowizoryczny rozwiązał się. Więźniów w Bellinzonie i Lugano wypuszczono na wolność. Komisarz związkowy, pułkownik Künzli, wydał w Bellinzonie proklamacyę, w której zawiadamia o objęciu rządów. Staraniem jego jest przywieść do skutku kompromis między obu stronnictwami. W tym celu doradcami swoimi wybrał on liberalnych: Gabuzziego i Celsiego, oraz konserwatystów: Magattiego i Ballego. Pewne nieporozumienia, spowodowane informacyami Künzliego, skłoniły radę związkową do wysłania wicekanclerza Schatzmanna do kantonu tessyńskiego. Nadto uchwaliła rada związkowa wytoczyć dochodzenie karne przeciw tym osobom, które podczas powstania weszły w kolizyę ze związkowem prawem karnem. Celem wdrożenia dochodzenia udali się do Tessynu prokurator związkowy i sędzia śledczy. Sądzą, iż indywiduum, które zastrzeliło radcę rządowego Rossiego, umknęło do Włoch. Jeśli tak jest, to ze względu, iż zachodzi tu zbrodnia polityczna, indywiduum to rządowi związkowemu wydanem nie zostanie. Dodać wreszcie należy, iż komisarz związkowy zawiadomił telegraficznie radę związkową, że na razie nie potrzebuje dalszych sił wojskowych. W razie nowych zaburzeń zamierza rada związkowa wysłać do Tessynu pułk kawaleryi.

Dymisya włoskiego ministra skarbu jest już faktem dokonanym. Seismit Doda miał się przedewszystkiem zwrócić wprost do Crispiego z zapytaniem, czy podziela on stanowisko, jakie dzienniki oficyalne przeciw niemu zajęły. Crispi odpowiedział, iż nie pochwala wprawdzie gwałtownej formy, ale zgadza się z treścią zarzutów. Wtedy Seismit-Doda przesłał wprost królowi podanie o dymisyę. Z dzienników wynika, iż bankiet w Udine był bezpośrednim powodem dymisyi, lecz istotnej przyczyny tejże szukać należy w niepomyślnej sytuacyi finansowej Włoch. Prowizorycznie finansami zawiadywać będzie zapewne Giolitti. *Opinione* żąda, aby ustąpił także minister rolnictwa Miceli ze starej lewicy i żeby gabinet w ten sposób był bardziej jednolitym co do swoich zapatrywań politycznych.

Wczoraj rozpoczęła się sesya portugalskich Izb. Zebranie nastąpiło wśród nadzwyczaj naprężonej sytuacyi w kraju. Złożyły się na to dwa głównie czynniki: namiętne rozjątrzenie ludu z powodu „kolonialnego upokorzenia“ Portugalii przez Anglię, a powtóre choroba króla. Od kilku miesięcy wołano w kraju: „Precz z Anglią“, a dziś rozlegają się okrzyki: „Niech żyje rzeczpospolita.“ Krwawe zajścia między republikanami a wojskami, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach w Lizbonie i Oporto, wskazują niebezpieczny kierunek panujących obecnie w Portugalii prądów. Nadto król Don Karlos od 30 sierpnia leży chory, przyczem objawiają się niebezpieczne symptomata, zagrażające wogóle jego życiu. Następca tronu ma trzy lata, a więc w razie nieszczęśliwej katastrofy musiałaby nastąpić długoletnia rejencya. Już dziś toczy się spór o osobę ewentualnego rejenta. Według ordynacyi dworu królewskiego sprawowaćby miał rejencyą obecny agnat, 25 letni książę Oporto, brat króla. Lecz przeważna część dzienników monarchicznych przemawia za rejencyą królowej Maryi Amelii, która, jako córka hr. Paryża przez swą matkę, córkę księcia Montpensier, ściśle spowinowaconą jest z hiszpańskim dworem królewskim. Tak się przedstawia obecna sytuacya w Portugalii, a nie można wątpić, że prądy panujące w kraju odezwą się zaraz na pierwszych posiedzeniach Izby.

Konferencya tkacka.

Lwów 15 września.

(✕) Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wystosował do Wydziału krajowego podanie z wyłuszczeniem potrzeby powołania reprezentantów istniejących w kraju spółek tkackich, tudzież celniejszych znawców tkactwa, na naradę wspólną, w celu obmyślenia najskuteczniejszych środków ochrony interesów tego przemysłu i wskazania, na podstawie zebranych już doświadczeń, najwłaściwszych dróg ku jego dalszemu rozwojowi.

Wydział krajowy odstąpił to podanie Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, do wyrażenia opinii i przedłożenia wniosków.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych poparła podanie „Związku“ jaknajprzychylniej przedkładając oraz program obrad projektowanej konferencyi, tudzież wnioski co do wyboru osobistości, które miałyby być do udziału w tej naradzie zaproszone.

W piątek dnia 12 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym, w sali obrad Wydziału krajowego, pierwsze posiedzenie konferencyi pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, p. Tadeusza Romanowicza, jako szefa departamentu, do którego należą sprawy przemysłowe.

W konferencyi wzięli udział: jako delegat Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych p. Ludwik Wierzbicki, a nadto pp. Fedorowicz Tadeusz, z Klebanówki, w powiecie Zbarazkim; poseł Gorayski August z Moderówki w powiecie Krośnieńskim; Gruszecki Henryk, dyrektor zawodowej szkoły tkackiej w Krośnie; X. Filemon Reszetyłowicz z Glinian; poseł Żardecki Bolesław z Łańcuta; Brzęk Marcin z Błażowej; Hejmba Juliusz z Kosowa; Pyptynk Bazyli z Łańcuta; Rylski Władysław z Błazowej; X. kan. Szałay Jan z Korczyny; Szydłowski Wenanty ze Lwowa i Wąsowski Hipolit z Komarna.

Panowie ci reprezentują następujące spółki tkackie: I gal. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego, tudzież Towarzystwa tkackie: w Błażowej, Glinianach, Łańcucie, Komarnie, Kosowie i Krośnie, p. Tadeusz Fedorowicz zaś, który ma w swoim majątku fabrykę kilimków podolskich i sukna, zaproszony został jako znawca stosunków sukienniczego przemysłu domowego na Podolu.

Do prowadzenia protokółu powołany został T. Merunowicz, sekretarz Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Pierwszy punkt obrad stanowi następujące pytanie:

> Jaka ma być konstrukcya i budowa krosien tkackich poprawnych, ażeby one pomieścić się mogły w chatach włościańskich i o ile się da, krosna stare, dziś ogólnie używane przez włościan, przerobić na krosna poprawne?

Pytanie to postawione zostało ze względu na tę okoliczność, iż wszystkie warsztaty tkackie nowszej konstrukcyi są tak wysokie, że w chacie włościańskiej nie mogą się pomieścić. Dokąd więc nie będzie wynaleziona konstrukcya takiego krosna tkackiego, któreby, posiadając zalety nowożytnego krosna poprawnego, miało przy tem takie wymiary, ażeby mogło mieścić się w izbie włościańskiej, dopóty mowy być nie może o wyrugowaniu staroświeckich warsztatów tkackich, dotąd powszechnie w kraju naszym używanych, przez warsztat poprawny. Chcąc bowiem używać warsztatu, powszechnie dziś na zachodzie zaprowadzonego, musiałby tkacz nasz chatę swoją walić i budować izby przeszło trzymetrowej wysokości.

Na podstawie pracowitych doświadczeń, czynionych w szkołach tkackich w Korczynie, Błażowej, Glinianach i w Krośnie, jak niemniej także na podstawie kilkuletnich studyów własnych, udało się inżynierowi Gruszeckiemu skonstruować typ krosna poprawnego, mającego tylko 1·70 m. wysokości, jeżeli ma służyć do wyrobu gładkich płócien, a w połączeniu z przyrządami do deseniowania tkanin 2·30 m.

Inżynier Gruszecki przedstawił konferencyi rysunki i opis szczegółowy tego nowego krosna pospiesznego, i po nader ożywionej rozprawie, w której chodziło głównie o wyjaśnienie pytania, czy dążyć należy do wprowadzania tylko nowych, albo też, czy można także zalecać i stare warsztaty, z częściowemi poprawkami, zapadły następujące uchwały:

„I. Konferencya uznaje skonstruowany przez inżyniera Henryka Gruszeckiego typ niskiego krosna poprawnego za odpowiedni do rozpowszechniania w kraju w celu podniesienia przemysłu tkackiego, nie uznając częściowych poprawek w krosnach starego systemu za wystarczające.

„II. Przychylając się do wniosku p. Wierzbickiego, konferencya oświadcza się za tem, iżby kosztem skarbu krajowego w każdej miejscowości, gdzie istnieje spółka tkacka, umieszczone było jedno krosno poprawnej konstrukcyi, zastosowane do właściwości i potrzeb miejscowego przemysłu tkackiego, jako wzór dla ogółu tkaczy.

„III. W myśl wniosku posła Gorayskiego konferencya oświadcza się za udzielaniem z funduszu przemysłowego bezprocentowych pożyczek na koszta sprawiania krosien poprawnej konstrukcyi.“

Drugi punkt obrad stanowiło następujące pytanie:

> Co czynić należy w celu egalizowania wyrobów tkackich, wykonywanych przez spółki tkackie i w warsztatach wzorowych tkackich, ażeby unormować wartość ich kupiecką?

P. Gruszecki przedłożył obszerny elaborat fachowy, w którym wykazał potrzebę i korzyści dążenia ku temu, ażeby wszystkie krajowe Towarzystwa tkackie sprowadzały przędzę z jednych fabryk, dla pewnych gatunków za najlepsze uznanych, we większych ilościach na wspólny rachunek; dalej, ażeby wszystkie Towarzystwa przyjęły dla krajowych wyrobów jednakową nomenklaturę, tudzież jednakowe długości i szerokości pojedynczych sztuk, a wreszcie, ażeby urządziły wspólny hurtowny skład przędzy.

W rozprawie nad tym przedmiotem wszyscy mowcy uznawali potrzebę solidarności pomiędzy krajowemi Towarzystwami tkackiemi i wytworzenia pomiędzy niemi silniejszej łączności przez założenie „Związku stowarzyszeń tkackich“, głównie dla zapewnienia sobie jak najkorzystniejszych warunków sprowadzania dobrej przędzy, dopokąd w kraju przędzalnia nie powstanie; dalej dla ujednostajnienia wyrobów, ażeby je łatwiej w handel wprowadzać można, wreszcie dla skuteczniejszego w ten sposób zwalczania nierzetelnej konkurencyi obcokrajowej i krajowej. Obszerna dyskusya wywiązała się także nad zasadniczą miarą sztuki płótna, przyczem najwięcej głosów oświadczyło się za wyrabianiem sztuk po 36 metrów i „półsztuk“ 18-metrowych — i w końcu zapadły następujące uchwały:

„Konferencya przyjmuje w zasadzie propozycye, objęte referatem p. Gruszeckiego i uznaje potrzebę, ażeby wszystkie spółki tkackie w Galicyi sprowadzały przędzę z tych samych źródeł i wyrabiały towar jednolity, według jednostajnej nomenklatury i numeracyi;

„Konferencya uprasza Wydział krajowy i Komisyę krajową dla spraw przemysłowych, ażeby:

„a) Referat p. Gruszeckiego rozesłano spółkom i szkołom tkackim z wezwaniem, ażeby według zawartych w tej pracy wskazówek zbierały doświadczenia, na podstawie których następna konferencya mogłaby powziąć stanowcze uchwały;

„b) aby dla następnej konferencyi przygotowano wnioski co do utworzenia „Związku galic. spółek tkackich“ w powyższych celach.“

Załatwienie powyższych dwóch pytań zajęło całe jedno posiedzenie czterogodzinne. W sobotę, dnia 13 września odbyło się drugie posiedzenie dla załatwienia reszty przygotowanego przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych materyału, t. j. III i IV punkt programu.

Trzeci punkt programu obrad opiewał:

> W jaki sposób unormować należy stosunek warsztatów wzorowych tkackich co do wymiaru wynagrodzenia za roboty tkackie, wykonywane w warsztatach na rachunek spółek, ażeby fundusz krajowy nie ponosił nadmiernych ofiar na rzecz spółek?

Na podstawie referatu p. Wierzbickiego, w którym wyłuszczył, co rozumieć należy przez wyrażenie „nadmierne ofiary na rzecz spółek“ — że mianowicie chodzi głównie o to, ażeby koszt utrzymania krajowych warsztatów naukowych pozostawał w pewnym odpowiednim stosunku do ilości ich uczniów, załatwiono ten punkt następującemi uchwałami:

„1) Konferencya oświadcza się za unormowaniem wynagrodzenia za wyroby, dostarczane spółkom tkackim przez szkoły i warsztaty wzorowe tkackie, w wysokości 70% zwykłych miejscowych cen roboty tkackiej; z tego zaś wynagrodzenia wypłacać się będzie uczniom 60%, zaś 10% na tantiemę dla instruktorów.

„Za roboty, dotychczas tylko w szkołach wyrabiane, oznaczone będzie wynagrodzenie ze strony spółek według osobnego cennika.

„2) Według uznania zarządu, pewną część wynagrodzenia ucznia odkładać się będzie na zebranie funduszu celem zaopatrzenia tegoż ucznia we warsztat własny i inne potrzebne mu w pracy zawodowej przybory i narzędzia.

„3) Ściśle określony plan nauki, zastosowany wszędzie do miejscowych warunków, oznaczy porządek i rodzaj zatrudnienia uczniów w ciągu roku, z uwzględnieniem przedewszystkiem naukowego celu szkoły, zwłaszcza w I i II roku nauki.

„4) Stosunek każdej spółki do szkoły będzie unormowany osobną umową, zatwierdzoną przez Wydział krajowy, po wysłuchaniu opinii Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, która ułoży także wzór takiej umowy.“

Równie ożywioną rozprawę wywołał czwarty punkt programu obrad następującej treści:

> Co należy czynić, ażeby rozwinąć wyrób grubych sukien wełnianych (sieraczyny), które obecnie sprowadzane bywają przeważnie z zagranicy?

Głównego wątku do rozprawy dostarczyły wyjaśnienia p. Tadeusza Fedorowicza o stosunkach chowu owiec na Podolu, i o tamtejszem, nader rozpowszechnionem, ale prymitywnie prowadzonem tkactwie sukienniczem, które dostarcza sieraczyny na ubrania włościan, tudzież derek, koców i kilimków. P. Fedorowicz spróbował także zaprowadzić w Klebanówce wyrób cieńszych sukien, lecz dotychczas musiał posyłać surową wełnę do przędzenia na ten cel do Bielska. Pomimo to są sukna z Klebanówki dość tanie.

Rezultatem obrad są następujące uchwały:

„Konferencya oświadcza, że najskuteczniejszym środkiem ku wskrzeszeniu przemysłu sukienniczego w kraju byłoby zawiązywanie sukienniczych spółek produkcyjnych we wszystkich tych okolicach, gdzie istnieje znaczniejszy chów owiec.

„Wobec faktu zaś, że założenie wzorowego warsztatu sukienniczego w powiecie Łańcuckim jest już w toku, konferencya uznaje, że obecnie najpilniejsza zachodzi potrzeba założenia także we wschodnio-północnej okolicy kraju spółki sukienniczej, i uprasza, ażeby Wydział krajowy raczył wydelegować tam biegłego w rzeczy dla zbadania warunków rozwinięcia sukiennictwa w tej okolicy.“

Na tem zamknięto obrady.

Rada górnicza.

Lwów 15 września.

Wczoraj odbyło się w lokalnościach gmachu sejmowego posiedzenie doroczne krajowej Rady górniczej, ustanowionej przy Wydziale krajowym w myśl uchwały sejmowej z r. 1878, jako organ doradczy Wydziału.

W obradach, którym przewodniczył członek Wydziału p. Romanowicz, wzięli udział posłowie Gorayski i Szczepanowski, właściciele kopalń naftowych pp. Dr Fedorowicz i Wolfarth, profesorowie pp. Dr Kreutz, Niedźwiedzki, Dr Radziszewski, Dr Pawelski i Łomnicki, radca górniczy Walter, radca skarbu Strzelbicki, sekretarz Towarzystwa naftowego Dr Olszewski i inżynier górniczy Wydziału krajowego Leon Syroczyński.

Ze szczytu wieży Eiffla.

Co? jeszcze o wieży Eiffla, w rok blisko po zamknięciu wystawy paryskiej? O wieży Eiffla, której tyle nafotografowano i narysowano widoków, tyle narobiono podobizn ze srebra, z żelaza, z dyamentów, z czekolady, z gąbek nawet, o której tyle się naopowiadano i napisano?

Tak jest, i to wcale nie stare wiadomości, ale najświeższe nowiny.

Wystawa zamknięta, wieża dawno już odpłaciła właścicielom milionowe koszta swej budowy. Po przemysłowcach, spekulantach i turystach — zagarnęli ją ludzie nauki i na szczycie jej założyli obserwatoryum meteorologiczne.

Już to trudno wystawić sobie idealniejszej pracowni naukowej, jak ten pokoik, górujący o 301 metrów nad poziomem Paryża, a 336 nad poziomem morza. Ztamtąd mędrzec prawdziwie „z góry“ patrzy na sprawy świata tego, na ruch stolicy, która wydaje się tylko mrowiskiem; na nędzne istoty ludzkie, które maleją, czy się im przypatrujemy zdaleka, czy ze zbyt bliska; tam nie dochodzą hałasy brukowe stolicy, zagłuszające słuch i szlachetniejsze uczucia; tam nie wie się o gorączce, w jakiej żyją ludzie u stóp wieży. Spokój, cisza, bezpośrednie, niczem niezamącone obcowanie z wielką majestatyczną naturą.

Prawda, że często też nadto bezpośrednia styczność z wichrami, burzami i piorunami.

Ale o tę właśnie szło najbardziej tym, którzy pracownię tam zakładali.

Meteorolog, badający warunki i zjawiska naszej atmosfery, znajduje się zwykle mniej więcej w tem położeniu, co krab lub mięczak, któryby chciał zbadać poruszenia morza, chociaż na całe życie przykuty jest do dna jego. Wprawdzie mógłby on i na dnie robić pewne spostrzeżenia i z nich wyciągać wnioski o tem, co się dzieje w wyższych warstwach; mógłby znać pewne prawa fizyczne płynu i z nich rachunkiem wyprowadzać następstwa dotyczące ruchu i powierzchni jego — ale sprawdzić ich nie ma wcale sposobu, a wiadomo, że w nauce nieraz co innego pokazuje rachuba, a co innego rzeczywistość.

Do tego przybywa w meteorologii skomplikowanie zjawisk, większe niż w innych działach przyrodoznawstwa. Astronomia ma do czynienia ze sprawami, które dość daleko od nas się odbywają, ale są stosunkowo prostsze i dadzą się łatwiej skontrolować, nawet naprzód obliczyć.

W meteorologii jedyną kontrolę, ludziom przystępną, stanowią obserwacye chmur i szczupłe zapiski niektórych śmiałków, co puszczają się balonem z wichrami w zawody, a na złamanie karku spadając, nie pogubią notatek.

Liczono na wielkie zdobycze pod tym względem obserwacyj górskich i pozakładano dość dużo stacyj meteorologicznych na znacznych wysokościach, 2, 3 i nawet przeszło 4 tysięcy metrów w Alpach, Pireneach i Kordylierach. Ale nie wiele się dowiedziano.

Pokazało się, że nietyle w tych rzeczach znaczy bezwzględna wysokość, co istotne oddalenie się od powierzchni ziemi. Okolice górskie przedstawiają swoje właściwe warunki, stanowiące zboczenie od reguł powszechnych. Wiatr, uderzając o góry, zmienia kierunek, a przez zwiększone tarcie słabnie. Prócz tego różnice rozdziału ciepłoty w równinach a w górach wywołują w tych ostatnich pewne właściwe miejscowe prądy powietrza. Wyników spostrzeżeń, czynionych na szczytach gór, nie można rozciągać na te same warstwy powietrza po nad równinami.

To samo jest z ciepłotą. Powietrze rozgrzewa się przeważnie od powierzchni ziemi, promieniującej cieplik zapożyczony od słońca, a więc od dołu ciepłota jak największa, a zmniejsza się ku górze. Te same górne warstwy powietrza bliższemi są źródła ciepła w górach niż nad dolinami. Podobne różnice zachodzą też co do tworzenia się chmur, wilgoci, opadów atmosferycznych i t. d. Otóż szczyt wieży Eiffla jest rodzajem stałego balonu. Wprawdzie wysokości 300 metrów nie można uważać za nadzwyczaj wielką dla stacyi meteorologicznej, przecież kilkomiesięczne systematyczne spostrzeżenia okazały, że nawet w tej wysokości już można otrzymać ciekawe wyniki.

Obserwacye dotychczasowe rozciągają się na dwa najważniejsze przedmioty, t. j. na ciepłotę powietrza i na chyżość wiatru. Ponieważ tu głównie na teraz chodzi o zbadanie stosunku warstw powietrza przyziemnych i wysokich, przeto wielkie usługi oddały równoczesne i równoległe obserwacye czynione na „Parc sur Maur,“ stacyi leżącej 50 metrów nad powierzchnią morza. Jedne i drugie rozpoczęły się już w czasie wystawy.

Otóż zastanawiającemi były znaczne różnice w dziennych wahaniach temperatury na górze a na dole. Podczas gdy różnica między najwyższą a najniższą ciepłotą dzienną wynosiła na dole w lipcu przeszło 11 stopni, na górze nie dochodziła do 7 stopni; w listopadzie różnica na górze była mało co nad 3 stopnie, na dole blisko 7. Słowem różnice na dole przeciętnie dwa razy większe niż na szczycie, czyli można powiedzieć: obserwator na wieży Eiffla cieszył się klimatem o wiele jednostajniejszym niż mieszkańcy Paryża, tembardziej, że i przeciętna temperatura na szczycie wieży była w lecie o parę stopni niższa niż na dole, w zimie zaś cokolwiek wyższa niż na bruku paryskim.

Bardzo pouczającemi były spostrzeżenia co do zmian ciepłoty w listopadzie r. z. w związku z prądami powietrza. Ku końcu tego miesiąca nastąpiła nagła zmiana pogody, niebo stało się pochmurne, a powietrze ociepliło się nagle wskutek powstałego wiatru w kierunku południowo-zachodnim. Ale zmiana ta co do wiatru i wysokości ciepłoty na szczycie wieży zaszła o całe dwa dni wcześniej niż u jej stóp, przyczem przez dni zmiany t. j. od 22 — 24 listopada, na szczycie było ciągle znacznie, czasem aż do 10 stopni cieplej, niż na dole. Zajmującemi są równoczesne dane co do rozkładu temperatury w różnych warstwach powietrza. W dniu np. 22 listopada o godzinie 11 przed południem zanotowano na szczycie wieży, a więc

w wysokości	301 m.	10·6 stopni ciepła
„ „	195 „	9·1 „ „
„ „	125 „ już tylko	4· „ „

Granica między ciepłym górnym, a chłodnym dolnym prądem powietra leżała w wysokości około 180 m.

Jeszcze prawie dziwniejsze są wyniki spostrzeżeń, dotyczących chyżości wiatru. Z wielkiej liczby obserwacyj, dokonanych w miesiącach letnich, wynikła przeciętna chyżość na szczycie wieży 7·05 m. na sekundę, podczas gdy w centralnem biurze meteorologicznem paryskiem przeciętna z obserwacyj w tym samym czasie zebranych wyniosła tylko 2·24 m. Zatem chyżość wiatru w górze była przeszło 3 razy większą niż równocześnie na dole; stosunek doprawdy niespodziewany i nieodpowiadający dotychczasowym wiadomościom o naturze prądów powietrza. Zważyć jeszcze trzeba, że wśród tej wielkiej liczby obserwacyj, zdarzało się bardzo wiele chwil takich, podczas których słaby wietrzyk wiał na dole, u szczytu wieży szalał wicher o chyżości 10 metrów na sekundę, w jednym nawet wypadku równocześnie zanotowano na dole chyżość 4 m., na górze zaś 14 m., t. j. ruch powietrza, dla którego oznaczenia już nie wystarcza wyraz burza, lecz który zwykle nazywa się orkanem. Tak to wiele znaczy opór, jaki pędowi powietrza stawia zetknięcie z powierzchnią ziemi i przeszkody na niej napotykane.

Ważnej zmiany doznały dotychczasowe pojęcia o dziennych zmianach wiatru i ich przyczynach. Każdy, kto pewną uwagę zwrócił na te sprawy przez pewien przeciąg czasu, zrobił spostrzeżenie, że zwykle rano powietrze jest najcichsze w miarę, jak słońce idzie ku górze, ruch powietrza wzrasta, że po południu, w godzinach największego ciepła wiatr dosięga swego kulminacyjnego punktu, aby potem ku wieczorowi znów opadać i słabnąć lub całkiem ustać. To jest zwykły przebieg w równinach. W górach odwrotnie: wiatr bywa w nocy najsilniejszy, w dzień zaś słabnie, w południe często całkiem ustaje.

Uczeni, którzy na wszystko potrafią dać wyjaśnienie, tłómaczą zjawisko wiatru dziennego tem, że od promieni słońca rozgrzana ziemia, ogrzewając dolne warstwy powietrza i czyniąc je lżejszemi, wywołuje w nich prądy ku górze; w miejsce pozostałej ztąd próżni napływa nowe powietrze z górnych, w szybszym ruchu będących warstw i tworzy się prąd poziomy, czyli wiatr.

Natomiast do górnych warstw napływa z dołu powietrze, stosunkowo mniejszy rozpęd mające. Ta wymiana wzajemna odbywa się właśnie w dzień, najbardziej w południe i dlatego w wysokich górach wtedy jest najspokojniej.

Tak mówiono dotąd. I może się nie pomylono. Przekonano się, że u szczytu wieży Eiffla, mimo jej, w stosunku do znacznych gór, niezbyt wielkiej wysokości, wiatr tak samo zupełnie zachowuje się, jak w górach. Gdy na polu Marsowem w południe wicher najsilniej hula, w górze zaledwie czuć lekki wietrzyk, natomiast o północy, gdy u stóp wieży panuje cisza, szczytem jej wstrząsa wiatr najsilniejszy. Możnaby powiedzieć, że na dole wiatr jest robotnikiem, mającym pracę dzienną, na górze pracę nocną.

Tak więc wszystko prawie ma się tu i tam inaczej — wszystko aż do skutków piorunu. Wiadomo, że zakończenie wieży opatrzone jest gromochronem, od którego ośm drutów, albo raczej sztab prowadzi na dół aż do trzeciej platformy; odtąd już sam żelazny szkielet wieży obejmuje rolę przewodu, odprowadzającego elektryczność do ziemi.

W roku przeszłym 19 sierpnia wieczorem uderzył silny piorun w gromochron. Dał się przytem słyszeć huk jakby od strzału dwóch małych armatek, a cała wieża wprawioną została w drganie, jakby kamertonu, trwające kilka sekund. — Z końca gromochronu padło na dół kilka kropel stopionego kruszcu. Na wieży znajdowały się 4 osoby, mianowicie dozorca i trzech ludzi zajętych manipulacyą ze światłem elektrycznem. Z nich kierownik robót elektrotechnicznych stał właśnie oparty o balustradę platformy i obserwował gromochron. Z tych czterech ludzi żaden nie uczuł najmniejszego wstrząśnienia; ustawione poniżej gromochronu narządy meteorologiczne nie doznały szkody. Wykazało się więc zupełne bezpieczeństwo wieży pod tym względem. Można powiedzieć — co niejednemu wyda się paradoksem — że na żadnem może miejscu w całym Paryżu nie jest się bezpieczniejszym od pioruna, aniżeli wewnątrz wieży Eiffla, lub po pod nią.

Ludziom więc, bojącym się burzy, radzimy jechać do Paryża i szukać w chwilach krytycznych zasłony po za przeźroczystą kratą żelaznego szkieletu olbrzyma, który pod koniec XIX wieku wywołał wędrówkę narodów do nowożytnego Babilonu.

Obrady trwały cały dzień wczorajszy.

Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie o niższych szkołach górniczych (Borysław i Wietrzno), subwencyonowanych z funduszu krajowego i uchwalono poczynić starania o podwyższenie subwencyi dla utrzymania dla tych szkół fachowego nauczyciela.

Z kolei przyjęto do wiadomości sprawozdanie o staraniach Wydziału krajowego celem zaprowadzenia wykładów górniczych w wyższych zakładach naukowych naszego kraju.

Nad sprawozdaniem o naukowych badaniach geologicznych i technologiczno-chemicznych, zarządzonych kosztem krajowego funduszu, wywiązała się dłuższa dyskusya, której ostatecznym wynikiem była uchwała, polecająca zalecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył wydawnictwo atlasu geologicznego kraju.

Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania inżyniera-górnika p. Leona Syroczyńskiego o pożarze w kopalni wosku ziemnego w Borysławiu i po przeprowadzeniu bardzo szczegółowej dyskusyi, uchwalono: zwrócić się do rządu o powołanie reprezentanta przemysłu naftowego do ustanowionej przy ministerstwie rolnictwa centralnej komisyi dla zabezpieczenia robotników, zatrudnionych w kopalniach, od nieszczęśliwych wypadków, powstających wskutek tworzenia się gazów wybuchowych i rozciągnięcia badań tej komisyi na kopalnie nafty i wosku ziemnego w Galicyi.

W końcu uchwalono na wniosek p. Szczepanowskiego udać się jeszcze raz do rządu z domaganiem się takiego urządzenia kameralnych kopalń kałuskich ksinitu, aby z tego rolnictwo krajowe rzeczywiście jakąś korzyść odniosło.

Zjazd leśników.

Rzeszów 14 września.

Na VIII z rzędu Zjazd leśników i przyrodników przybyło około stu uczestników. Zebranych w sali ratuszowej gości powitał gorącą przemową burmistrz Pogonowski.

Po nabożeństwie w kościele farnym, rozpoczęto określone programem obrady pod przewodnictwem ordynata hr. Romana Rotockiego i w obecności miejscowego starosty, Federowicza, jako komisarza rządowego. Na Zjazd przybyli między innymi pp.: Stanisław Jędrzejowicz, który reprezentuje krakowskie Tow. gospodarskie; krajowy inspektor lasowy, Goralczyk; adw. Als, jako przedstawiciel Towarzystwa tatrzańskiego; komisarze lasowi Guckler z Przemyśla, Dobrucki ze Stanisławowa, Wobr z Rzeszowa.

Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału i zamknięcia rachunków za rok 1890 i dało absolutoryum, poczem uchwaliło preliminarz na rok 1891.

Z porządku dziennego p. Ligman miał odczyt: „O powodach ubytku świerku w lasach sosnowych na niżu piasczystym,“ a p. Reichard: „O rachunkowości lasowej ordynacyi Łańcuckiej.“

Nad odczytami temi wywiązała się dłuższa i ożywiona dyskusya.

Następnie prof. Tyniecki zdawał sprawę z ostatniego kongresu międzynarodowego leśników i przyrodników, odbytego przed tygodniem w Wiedniu.

Wieczorem odbył się w sali kasynowej kiermasz, urządzony pod protektoratem pani hrabiny z książąt Radziwiłłów Romanowej Potockiej. Pięknie przystrojona sala roiła się mnóstwem osób z miasta i okolicy; ruch był nadzwyczaj ożywiony. Dochód z rozsprzedanych przedmiotów, o ile wnosić można, wyniesie około 400 złr. Jedna połowa dochodu przypadnie na rzecz pogorzelców Głogowej, druga zaś zostanie wręczoną komitetowi, zajmującemu się wystawieniem w Rzeszowie pomnika Mickiewicza.

Jutro udadzą się uczestnicy na wycieczkę do lasów ordynacyi łańcuckiej.

Wrocław 15 września. W sobotę rano bawił cesarz Wilhelm na ćwiczeniach na polach pod Kamieńcem i Lesznem i zwiedził razem z cesarzową oba miasta.

Wieczorem o godz. 6 odbył się w Wrocławiu na zamku królewskim wielki bankiet, dany przez parę cesarską na uczczenie najwyższych władz Szlązka, który wypadł bardzo świetnie.

Po prawej ręce cesarza zasiedli do stołu: księżna Connaught, ks. Rupprecht bawarski, księżna Fryderykowa Leopoldowa, ks. Jerzy saski; po lewej stronie cesarzowej: książę Connaught, ks. Albrecht pruski, ks. Fryderyk Leopold. Naprzeciw pary cesarskiej siedzieli: naczelny prezes Seydewitz, książę Raciborski i z Ujazdu, ks. Carolath i Lichnowski, ks. Biron kurlandzki i książę-biskup Kopp.

Podczas tego bankietu wzniósł cesarz toast, który ma ważne znaczenie, bo równie jak wzniesiony przed ośmiu dniami toast na zamku Gravenstein, odnosi się do kwestyi socyalnej. Toast ten brzmi:

„Raz jeszcze powtarzam podziękowania w mem i cesarzowej imieniu za przychylne przyjęcie i wierne uczucia, jakie nam tutaj okazano. Zarazem raz jeszcze chcę wyrazić radość swą, jaką uczuwam z tego powodu, że wreszcie jest mi dozwolonem bawić pośród mych Szlązaków. Jak w owym czasie, czasie powstania, prowincya ta jako pierwsza pospieszyła za głosem mego w Bogu spoczywającego pradziada, aby ojczyznie wywalczyć niezależność, tak ku mej wielkiej radości w dziedzinie wewnętrznej prowincya ta pierwsze poczyniła kroki w kierunku urzeczywistnienia mych idei, dotyczących dobra ludności pracującej. W pochwały godnem współzawodnictwie wspólnie tutaj pracują Kościół i świeccy, by podnieść dobro klas niższych i utrzymać porządek dla dalszego rozwoju prowincyi. Mężowie tacy, jak książę Pszczyński i książę biskup Kopp, dobry dali przykład i przykład ten nie pozostał bez skutku. Nie popełnisię bynajmniej błędu, wyrażając tym mężom, jak niemniej niektórym innym z tej prowincyi me podziękowanie królewskie.

„Wyrażam przy tej sposobności życzenie, żeby ten dobry przykład, jaki dała ta prowincya, bez różnicy stronnictw i wyznań, we wszystkich częściach mego państwa był naśladowanym, żeby nasi obywatele wreszcie ze snu się obudzili, w jakim tak długo pozostawali i nie pozostawiali zwalczania żywiołów porządek podkopujących jedynie rządowi i jego organom, ale żeby sami do tego rękę przyłożyli. Jestem przekonany, że gdy prowincya na tej drodze wytrwa, uda się nietylko jej, ale całemu memu krajowi przywrócić szacunek dla Kościoła, poszanowanie prawa i bezwarunkowe posłuszeństwo dla korony i władcy. Piję na pomyślność i życzę rozwoju prowincyi szląskiej! Niech żyje!“

Wczoraj rano odbyły się w zamku królewskim produkcye wokalne różnych wrocławskich towarzystw niemieckich, poczem para cesarska wraz z świtą udała się osobnym pociągiem do Nimkowa na nabożeństwo polne VI korpusu armii. Część liturgiczną odprawił proboszcz dywizyjny Kolepke, kazanie zaś wygłosił radca konsystoryalny Textor, w którem dał pogląd na historyę Szląska od roku 1813 do 1890.

Z Nimkowa udała się para cesarska do Kamieńca w odwiedziny do zamieszkującego tam ks. Albrechta pruskiego.

Równe 14go września. Wczoraj cesarstwo i wielcy książęta zwiedzili ławrę Poczajowską. Droga przystrojona była kwiatami i łukami tryumfalnemi. Włościanie przybyli z chlebem i solą. Zwiedziwszy świątynię i ucałowawszy obraz, cesarstwo udali się na śniadanie do przełożonego ławry, gdzie im usługiwali wyświęceni zakonnicy.

Dziś odbyła się parada wojsk armii wołyńskiej i lubelskiej. W szyku było 194 bataljony, 80 szwadronów, 60 secin, 80 bateryj, 468 dział, 82 jenerałów, 4096 oficerów sztabowych i starszych oficerów, 120,705 szeregowców, oraz koni: regularnych 22,451, artyleryjskich 3,555. Car konno, a carowa z wielką księżną Ksenią Aleksandrówną w powozie, w otoczeniu licznej świty objeżdżali wojska. Car pozdrawiał każdą część wojska oddzielnie. Parada ukończyła się o godz. 3, o godz. zaś 5 cesarstwo wyjechali do Spały.

Nowy komentarz do zjazdu w Narwie.

Korespondent berliński *Mosk. Wied.* podaje kilka wyjaśnień co do niedawnego zjazdu w Narwie i Peterhofie:

„Z początku projektowano, że cesarz Wilhelm skorzysta ze swego pobytu w Rosyi i poruszy kwestyę stanu ogólnego Europy, a zwłaszcza kwestyę bułgarską i z tego powodu prowadzoną była ożywiona korespondencya pomiędzy Berlinem a Wiedniem. Plan ten porzucony jednak został, ponieważ cesarz Franciszek Józef nie decydował się dać cesarzowi Wilhelmowi *carte blanche*, obawiając się, że ostatni w swoich ustępstwach posunie się dalej, jakby sobie tego życzyła Austrya. Odmowa Austryi wywołała tutaj pewne oziębienie i myśl poruszenia kwestyi bułgarskiej została zarzucona, gdyż Austrya zgadzała się na to tylko pod warunkiem, że kwestya oddaną będzie nie pod sąd Niemiec i Rosyi, lecz nowej konferencyi mocarstw europejskich. W tym warunku upatrywano tutaj brak zaufania do Niemiec, a jednocześnie wykręt, ponieważ wiedziano dobrze, że Rosya nie zgodzi się na nową konferencyę. Jeżeli mimo to cesarz Wilhelm dotknął w Narwie kwestyi bułgarskiej i zaproponował jej rozwiązanie, to uczynił to „auf eigene Gefahr“ i nie uczuł się bynajmniej dotkniętym, gdy mu powiedziano, że projekt jego nie odpowiada planom i życzeniom Rosyi. Również niepomyślnemi były próby, aby wpłynąć w jakikolwiek sposób na politykę celną i finansową Rosyi. Długotrwała rozmowa w tej kwestyi pomiędzy kanclerzem Caprivim a ministrem Wyszniegradzkim u posła niemieckiego nie doprowadziła do żadnych rezultatów.

Kanclerz niemiecki dowodził przedewszystkiem, że taryfy rosyjskie zabijają przemysł rosyjski, w szczególności zaś fabryki żelaza i zwracał uwagę na to, że finansowe operacye Rosyi jak gdyby umyślnie unikają Berlina. Kiedy zaś otrzymał odpowiedź, że to robi dlatego, że sam rząd niemiecki nie życzył sobie, aby Rosya karmiła kapitalistów niemieckich, wówczas jenerał Caprivi żywo miał powiedzieć: „O, tak było dawniej, teraz rząd inaczej zapatruje się na tę sprawę.“ Wszystko zatem pozostało po dawnemu i zdawałoby się, że tutaj będą z takiego obrotu niezadowoleni, ponieważ położenie Niemiec nie jest łatwem. Lecz nie widać tego jakoś, wszyscy zachwyceni są ze zjazdu w Narwie. Osobiste zadowolenie skłania do patrzenia na wszystko przez szkła różowe, a zadowoleni są Niemcy, na których w Narwie posypał się istny grad różnych odznaczeń. Zwłaszcza uradowani są wszyscy z powodu odznaczenia jenerała Capriviego.

Przy tej okazyi mówiono wiele o nagrodach, jakie rozdawał cesarz Wilhelm i z niezadowoleniem wyrażano się o drobnostkowych względach, któremi kierował się przytem cesarz niemiecki. Porównywano jenerała Obruczewa z jenerałem Waldersee. Ostatni jest zdecydowanym wrogiem Rosyi, a mimo to nie został pominięty, chociaż odwrotnie zupełnie postąpił cesarz Wilhelm przed dwoma laty. Najwięcej jednak radowano się z tego, że pogłoska o obdarzeniu prezydenta rzeczypospolitej francuskiej orderem św. Andrzeja nie sprawdziła się. Ztąd wyciągano wniosek, że jenerał Caprivi jest droższym dla Rosyi, niż p. Carnot z całą rzecząpospolitą. Łatwo zrozumieć, że takie przekonanie zachwycało Berlin i upewniało w przeświadczeniu, że pomiędzy Rosyą a Francyą niema żadnego przymierza, którego tutaj boją się więcej, niż ognia.“

KRONIKA.

Kraków 16 września.

— **Zapiski osobiste.** Członek Wydziału krajowego Dr Józef Wereszczyński powrócił z kąpiel do Lwowa i objął urzędowanie. — Radca dworu Hayling-Degenfeld wczoraj wieczorem powrócił z Gleichenbergu do Krakowa.

— **Mianowania.** Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała inspektora podatkowego z okręgu Dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach Ludwika Jorkascha-Kocha, tudzież koncepistę skarbowego w Rudkach Władysława Ścisłowskiego, inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu, a asystenta urzędów sprzedaży soli Wiktora Gabrysiego, kontrolorem urzędów sprzedaży soli.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Czahrowie, w powiecie rohatyńskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** wydał z powodu klęski powodzi w Czechach następujący okólnik do wszystkich starostów, oraz do prezydentów miast Lwowa i Krakowa:

„Ciężka klęska powodzi nawiedziła w ostatnich tygodniach królestwo czeskie.

„Rozhukany żywioł zniszczył w jednej chwili ogromne obszary ziemi uprawnej i burząc domy, środki komunikacyjne, pozbawił większą część mieszkańców całego ich mienia.

„Celem częściowego przynajmniej złagodzenia niedostatku i zaspokojenia pierwszych potrzeb życia dotkniętej klęską ludności, rozwinięto akcyę ratunkową w całym kraju, pomoc ta jednak, wobec nieobliczonych dotąd strat, powodzią wyrządzonych, nie jest w stanie podźwignąć z nędzy mieszkańców, których wszystkie zasoby zniszczone zostały.

„Wobec tego smutnego stanu rzeczy, przedstawionego w odezwie komitetu ratunkowego praskiego z d. 8 b. m., widzę się spowodowanym zwrócić się o pomoc do wypróbowanej tylokrotnie szczodrobliwości i ofiarności mieszkańców Galicyi celem ulżenia niedoli powodzian czeskich.

„O tem zawiadamiam Pana z wezwaniem, byś zechciał odwołać się do ofiarności mieszkańców tamtejszego powiatu, by w miarę możności przyczynili się do złagodzenia niedoli powodzian.

„Chciej Pan dołożyć starania, by zarządzenie niniejsze, o ile zeszłoroczna klęska posuchy dozwoli, uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem, a wszelkie zebrane kwoty chciej Pan przedkładać w pewnych odstępach czasu prezydyum Namiestnictwa.“

— **Rada powiatowa krakowska** odbyła dziś o godzinie 10 przed południem posiedzenie, na którem radcy złożyli przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków.

— **Wydział krajowy** na ostatniem swem posiedzeniu, po przeprowadzonej lustracyi gospodarstwa Rady powiatowej grybowskiej, uchwalił wyrazić prezydyum Wydziału powiatowego w Grybowie i temuż Wydziałowi uznanie i podziękowanie za wzorowe prowadzenie urzędu.

— **Na odpust** do starożytnego opactwa Cystersów w Mogile przechodzą przez Kraków liczne kompanie. Wczoraj około godziny 6 wieczorem przechodziła taka kompania ludu podtatrzańskiego, licząca pareset osób. Kompania szła z muzyką na czele, grającą pieśni nabożne. Pobożni pątnicy zatrzymali się w kościele N. P. Maryi, tu pomodlili się i zostali pobłogosławieni na dalszą drogę.

— **„Nowa Reforma“** we wczorajszym numerze przemawia także z powodu nominacyi p. Bobrzyńskiego za odwrotnem rabagasowstwem, ale — oddać jej trzeba tę słuszność — niema nadziei być wysłuchaną.

— **Krakowska straż ogniowa** zaalarmowaną została dziś o godzinie 11 m. 55 telefonem z rzezalni miejskiej przez tamtejszego maszynistę p. Tomana, że palą się koszary ułańskie w Podgórzu. Natychmiast wyruszył p. naczelnik Eminowicz z III i IV plutonem, gdzie zastał na miejscu palącą się słomę i siano w magazynie drewnianym, tuż obok budynku mieszkalnego i stajni. Ogień ugaszono, a resztę słomy z magazynu wydobyto i zrewidowano, ażeby się gdzie ogień nie zakradł. Na miejscu pożaru była i straż podgórska, przyjechawszy równocześnie z pierwszym oddziałem straży krakowskiej. Zawdzięczyć należy spiesznemu ratunkowi, że ogień nie przybrał większych rozmiarów.

— **Dyrekcya** Igo galic. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego donosi, iż z dniem 14 września przeniosła siedzibę swoją do Krosna.

— **Lekarze szkolni.** Najwyższa Rada sanitarna w Wiedniu zajmuje się obecnie projektem do ustawy, mającej wprowadzić w życie instytucyę lekarzy szkolnych w Austryi, podobną do istniejących w innych krajach, a także i w Węgrzech. Lekarze szkolni mieliby zadanie czuwać stale nad stanem zdrowia młodzieży szkolnej, a w szczególności w czasach epidemij zarządzać środki zapobiegawcze, dalej kontrolować budynki szkolne pod względem hygienicznym, a ewentualnie w wyższych zakładach naukowych miewać wykłady o hygienie życia codziennego i wogóle spełniać funkcye, w zakres kontroli sanitarnej wchodzące.

— **JE. X. Awdziewicz,** biskup wileński, jak donosi *Przegląd katolicki*, po kilkutygodniowej ciężkiej niemocy o tyle odzyskał zdrowie, że pełni już swoje obowiązki.

— **Wiec katolików bawarskich** rozpoczął się w Straubing 14 b. m. Przewodniczącym obrano hr. Konrada Preysinga. Tenże odczytał na wstępie telegram, w którym książę-rejent dziękuje zebranym za wyrażone mu wiernopoddańcze uczucia.

— **Na bankiet cesarski w Lignicy,** mający się odbyć w dniu dzisiejszym, otrzymał także zaproszenie p. Łącki z Posadowa, lecz z powodu choroby nie będzie mógł korzystać z zaproszenia.

— **Nowe źródła nafty.** Do *Kuryera Codziennego* telegrafują pod dniem 12 b. m.: „W Hołowiecku dowiercono się obfitych źródeł, które dają 40% surowca.“ Hołowiecko należy do Spółki poznańskiej: Górnictwo naftowe i wosku ziemnego dawniej hr. Kwileckiego.

— **Dr Rudolf Zuber**, Lwowianin, znany geolog, przebywający od lat kilku w południowej Ameryce, nabył nowo-otworzoną kopalnię nafty w prowincyi Jujny na granicy Boliwii i założył tam polską kolonię robotników. Dr Zuber powołał p. Zeitlebena, inżyniera kopalni majdańskiej, na dyrektora, a p. St Czerwińskiego na poddyrektora tej kopalni i polecił im przywieźć ze sobą kilkunastu robotników polskich. Robotnicy ci wyjeżdżają temi dniami do Ameryki wraz z rodzinami.

— **Stefan Szolc Rogoziński** odkrył na wyspie Fernando Po trzy nieznane dotąd jeziora, oraz źródło wody gorącej, która własnościami swemi przypomina „szprudel“ karlsbadzki. Obecnie p. Rogoziński, jak donosi *Kaliszanin*, zajęty jest wypracowaniem dokładnej mapy tej wyspy. Prócz tego, w imieniu londyńskiego towarzystwa geograficznego, p. Rogoziński stawia pomnik dla podróżnika, Ryszarda Lander, zmarłego na Fernando-Po w r. 1841.

— **Nekrologia.** Marcyanna z Łopatkiewiczów Gebhardtowa, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 67, zmarła tu dnia 14 b. m.

— Bolesław Wiatrowicz, subjekt jubilerski, przeżywszy lat 23, zmarł tu dnia 14 b. m.

Lwów 15 września. Wczoraj o godz. 9 przed południem odbyło się z wielką uroczystością poświęcenie IV go gimnazyum państwowego we Lwowie. Nowe gimnazyum, noszące imię Sobieskiego, stanęło przy ulicy Lipowej obok gmachu politechniki i tak zewnątrz, jak wewnątrz bardzo pięknie się przedstawia. Budynek jest dwupiętrowy i stoi w miejscu zupełnie wolnem, dokoła zielenią otoczonem, w okolicy najzupełniej zdrowej.

Do wnętrza prowadzi portal w stylu jońskim. Rozkład wewnętrzny klas i sal, przeznaczonych na specyalne wykłady, jak n. p. fizyki i chemii, laboratorya, dalej ubikacyj dla dyrekcyi, sali gimnastycznej i t. d. jest należycie obmyślony. Szczególnie piękna i celowi odpowiednia jest obszerna i widna sala ekshortacyjna, w środku budynku pomieszczona, sięgająca dwóch piętr wysokości.

W tej to sali odbyła się uroczystość poświęcenia. O godzinie 8 zrana, po nabożeństwie w kościele św. Maryi Magdaleny, zebrała się tu młodzież szkolna, oczekując przybycia grona nauczycielskiego i gości, którzy akt obecnością swoją zaszczycić mieli. Wzniesienie, przeznaczone dla nich, ubrano pięknie kwiatami, a na ścianach umieszczono portrety: Najj. Pana, tudzież JE. p. Namiestnika hr. Badeniego. W głębi sali umieszczoną była kapela „Harmonii,“ oraz chór śpiewacki, złożony z uczniów IV gimnazyum, którym kierował nauczyciel śpiewu p. Czubski.

Uroczystość rozpoczęła się z chwilą przybycia JE. p. Namiestnika w licznem gronie członków Rady szkolnej krajowej w uniformach urzędowych, tudzież p. prezydenta miasta, Edmunda Mochnackiego, po za którymi zajęli miejsca członkowie ciała nauczycielskiego z dyrektorem p. Walentym Koziołem na czele. Na wstępie odśpiewał chór uczniów piękną kantatę układu p. Czubskiego, poczem rozpoczął się właściwy akt poświęcenia, którego dokonał X. kanonik Rudolf Lewicki, członek Rady szkolnej krajowej. Po akcie wygłosił X. kan. Lewicki prześliczną do młodzieży przemowę, pełną podniosłych myśli, zachęcającą do pilnej i wytrwałej pracy w kształceniu się na pożytek i chlubę ojczyzny.

Następnie przemówił JE. Namiestnik hr. Badeni w te słowa:

„Piękny to zwyczaj, u nas w szczególności od dawna istniejący, uroczystego poświęcania budynków w chwili, kiedy się je do publicznego użytku oddaje. Z natury rzeczy uroczystość taka ma przedewszystkiem charakter religijny i świadczy, że w narodzie naszym tkwi głębokie przywiązanie do Kościoła i silna wiara, którą od wieków każde pokolenie następnemu wiernie przekazuje.

Ale prócz tego daje uroczystość taka zwykle ludziom, którzy w niej udział biorą, a są do tego powołani, ażeby wypowiedzieli bądź kilka słów uznania za dokonanie dzieła, bądź kilka słów zachęty i wskazówki, jak z tego dzieła korzystać, iżby odpowiedziało celom swego przeznaczenia.

Z tego też powodu i ja dziś, po ukończeniu obrzędu religijnego, odzywam się do was tutaj zebranych jako Namiestnik i prezes Rady szkolnej. Dzięki niezrównanej pieczołowitości najmiłościwiej panującego nam Monarchy i życzliwości Rządu, stanął ten gmach szkolny wyłącznie kosztem funduszu państwowego. Gmach ten odpowiada wszelkim wymogom zdrowotnym i pedagogicznym, a jako wyłącznie na cele szkolne zbudowany, umożebnia zarówno nauczycielom, jak i uczniom prawidłowe wypełnianie ich obowiązków. Za energiczne, dokładne, punktualne i ze wszech miar odpowiednie wywiązanie się z zadania — wypowiadam niniejszem przedewszystkiem moje uznanie kierownikowi budowy starszemu inżynierowi p. Hawryszkiewiczowi, a w drugim rzędzie pp. przedsiębiorcom.

Skoro budynek stanął, czcigodny Dostojnik Kościoła przed chwilą poświęcić go raczył i faktyczne oddanie w ręce Dyrekcyi nastąpiło, zwracam się przedewszystkiem do Dyrektora, polecając opiece i troskliwości jego nietylko budynek, ale, co ważniejsza, tych, którzy w tym budynku nauczać i tych, którzy w nim nauki pobierać będą.

Bezstronność, sprawiedliwość, karność, przykład dawany z siebie — z jednej strony; z drugiej strony ścisła dokładność, pedantyczność w wymaganiu sumiennego spełniania obowiązków: to są zalety, których od dyrektora władze szkolne wymagają, a opierając się na przeszłości, śmiało wypowiadam nadzieję, że dyrektor, pod opieką Rady szkolnej, zadaniu swojemu sprosta. Grono nauczycieli powinno go na każdym kroku wspierać i siebie wzajem ręka w rękę życzliwie wspomagać. Posłuszeństwo, zaufanie do przełożonych i życzliwość wzajemna, a w szczególności dla dyrektora są nieodzowne. Zawód nauczycielski jest podniosły, ale także ciężki, i dlatego właśnie, że jest ciężki, ażeby módz tej ciężkiej pracy podołać, trzeba nietylko sumiennie wypełniać obowiązki, wskazane instrukcyą w danym zakresie, ale też z prawdziwem poświęceniem i zamiłowaniem zająć się wychowaniem młodzieży. W poczuciu, że się wychowuje przyszłe pokolenie, należy szukać otuchy i odwagi do wytrwania w ciężkiej pracy i na tej tylko drodze można zyskać wewnętrzne zadowolenie, że się zadaniu odpowiedziało i można nabyć prawo do powiedzenia sobie, iż się zasłużyło na opiekę, uznanie i odszczególnienie.

Nie da się zaprzeczyć, że przez czas jakiś był pewien zastój i brak w położeniu stanu nauczycielskiego, ale od lat kilku w całej Monarchii, a zatem i w kraju naszym stosunki się zmieniły i z roku na rok zawsze można zaznaczyć pewne usiłowania tak ze strony rządu, jak i ze strony władz szkolnych, dążące do ułatwiania nauczycielom zadania i polepszenia ich bytu. Objawia się to dążenie bądź przez zakładanie nowych szkół, bądź przez tworzenie nowych posad, bądź przez posuwanie zasłużonych nauczycieli do wyższej rangi, a wreszcie i przez pamięć o doli ich następców. Ale w miarę, jak opieka rośnie, rosną też i wymagania, jakie się stawia.

Uczniowie powinni z uroczystości dzisiejszej wynieść przedewszystkiem naukę, że tak teraz w młodzieńczym wieku, jak i później w życiu zawsze z Bogiem i od Boga wszystko rozpoczynać należy; powinni wynieść i zachować uczucie przywiązania i wdzięczności dla Najj. Pana, który o wszystkich ludach swoich zarówno pamięta i każdemu od najmłodszych lat pomaga w podnoszeniu się do wysokości zacnego i poważnego obywatela. Wytrwałość i pilność w pracy, bogobojność, skromność obyczajów, posłuszeństwo i uszanowanie dla starszych, czy to dla rodziców i opiekunów w domu, czy dla dyrektora i profesorów w szkole: oto, czego od ucznia się wymaga. Bez tego dobrego ucznia być nie może, a kto za młodu nie jest dobrym uczniem, na tym to się niezawodnie później w życiu odbije.

Na tych kilku słowach kończę i zwracam się tak do nauczycieli jak i do uczniów z wezwaniem, ażeby obowiązki swoje sumiennie spełniali — i w ten sposób przyczynili się do rozwoju tego zakładu, czego temu zakładowi z całego serca życzę.“

Gdy p. Namiestnik zakończył, zabrał głos dyrektor p. Walenty Kozioł i zwracając się głównie do młodzieży, opowiedział pokrótce dzieje IV gimnazyum państwowego, które przez lat 11, od chwili swego założenia, mieściło się w niewygodnych murach ongi bernardyńskiego klasztoru. Zakończył zaś p. dyrektor przemowę swoją okrzykiem na cześć Najj. Pana, któremu wszyscy obecni z zapałem trzykrotnie przywtórzyli. Równocześnie zaintonował chór uczniów z towarzyszeniem kapeli hymn ludowy, który bardzo ładnie odśpiewano.

W ten sposób zakończyła się uroczystość, poczem JE. p. Namiestnik z gronem członków krajowej Rady szkolnej zwidzał cały budynek, przechodząc wszystkie sale i ubikacye szkolne.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 b. m.: Benefis i ostatni występ Wincentego Rapackiego (wznowienie): *Odbijanego*, komedya w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

W sobotę 20 b. m.: (Wznowienie): *Oj młody, młody!* komedya w 4 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry.

— Dnia 15 września pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 10·2 doszedł do 15·6 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 16 września stan jego był 748·7 mm., termometru 7·8 C. Wiatr północny.

We środę dnia 17 września: Suche dni, Piętna św. Franciszka.

Sprawy sądowe.

Agitacye moskalofilskie.

Złoczów 12 września.

Mowa p. prokuratora, Kuhnena, w dalszym ciągu brzmi:

Kto krytycznym wzrokiem bada stosunki polityczne naszego kraju, jak one w ostatnich latach się rozwijają — kto nie jest hipokrytą politycznym — kto umie powiedzieć prawdę, chociaż ona jest cierpką — przyznać musi — że w narodzie ruskim powstali fałszywi prorocy, którzy rzuciwszy się panslawizmowi w objęcia, stawszy się jego narzędziami — z całą świadomością doniosłości swego działania — z całą świadomością celów i skutków jego — z nadzwyczajną zapobiegliwością i ruchliwością torują panslawizmowi teren między ludnością ruską. Czy ci służalcy panslawizmu są patryotami ruskimi w znaczeniu, w jakiem zwykle patryotyzm pojmujemy, czy mają oni prawdziwe dobro narodu ruskiego na oku — nad tem, wobec tego, co przedtem o panslawizmie powiedziałem, zastanawiać się nie potrzebuję. Podnieść jednak muszę, że działanie ich — cała ich agitacya nosi na sobie cechę zdrady stanu — cała ich agitacya jest zbrodniczą wobec ustawy karnej, gdyż agitacya ta dąży do niczego innego, jak tylko do tego, by przygotować stosunki polityczne i religijno-społeczne w narodzie ruskim w ten sposób, iżby Galicya w swoim czasie od monarchii oderwaną być mogła — iżby przejść mogła pod panowanie rosyjskie.

Ale przypatrzmy się bliżej środkom, jakiemi panslawiści w Galicyi zdążają do swych celów.

Jako główne zapory panslawizmu w Galicyi uważać można:

1) węzły, jakie łączą lud ruski z koroną i monarchią austryacką;

2) religię katolicką, której lud ruski dotychczas wiernie był oddany;

3) narodowość polską, która pojęła trzeźwo znaczenie panslawizmu i na wszystkie jego zabiegi okazała się obojętną.

Otóż zwalczać, usuwać te przeszkody panslawizmu, na to jest skierowanem usilne zdążanie panslawistów — to stanowi ich program, który konsekwentnie w Galicyi od lat kilkunastu przeprowadzają.

Ażeby program ten wykonać, starają się panslawiści w ludzie ruskim w Galicyi wzbudzić nieufność do rządu austryackiego — starają go się przedstawić jako niesprawiedliwy, jako nieuwzględniający potrzeb ludu ruskiego — przeciwnie rząd rosyjski starają się przedstawić jako lepszy, jako sympatyzujący z ludem ruskim. Starają się sympatyę wzbudzić dla urządzeń rosyjskich, wychwalając dobrobyt, stosunki, zwyczaje i urządzenia społeczne w Rosyi.

Rządowe władze w Galicyi starają się przedstawić jako narodowi ruskiemu wrogo usposobione — jednem słowem, wmawiają w naród ruski w Galicyi, że zbawienia od tego, co go gniecie i boli, nigdy w Austryi nie znajdzie, tylko w Rosyi, która dla swych braci w Galicyi najżywsze żywi sympatye i nad ich losem, nad ich uciskiem w Austryi ubolewa.

Z równą przebiegłością rozwijają panslawiści swą agitacyę na polu religijnem.

Ażeby pozyskać naród ruski dla państwowego kościoła w Rosyi, dla prawosławia i w tym kierunku zbliżyć się do Rosyi, głoszą panslawiści, że Kościół katolicki jest środkiem do zlatynizowania, do wynarodowienia Rusinów, że Rusini tylko za pomocą prawosławnego kościoła swą narodowość utrzymać mogą.

O usiłowaniach panslawistów zakłócenia harmonii między Rusinami a innemi narodowościami, chyba zamilczę. Żyjecie panowie między Rusinami, będziecie zatem w stanie najlepiej sądzić, jak było w tym względzie dawniej, a jak jest dzisiaj.

Niestety, szan. panowie, skutki i owoce panslawistycznej agitacyi występują z coraz większą dokładnością na każdem polu życia publicznego naszego kraju.

Znaczna część prasy ruskiej poszła za przykładem *Słowa*, które już w roku 1866 oświadczyło: „Wszelkie usiłowania dyplomacyi i Polaków, ażeby z nas stworzyć osobną narodowość Rusinów i unitów były daremne. Galicyjski, węgierski, moskiewski russycyzm jest jednem i tem samem pod względem geograficznym, etnograficznym i obrządkowym. Byłoby już na czasie otwarcie powiedzieć: nie możemy odłączyć się od reszty świata rosyjskiego pod względem języka, literatury, kościoła lub narodowości; nie jesteśmy Rusinami, jesteśmy prawdziwymi Rosyanami. Jeżeliśmy w roku 1848 dla zdobycia sobie przychylności rządu zapewniali, że jesteśmy Rusinami, a nie Rosyanami, to historya nam tę nieprawdę wybaczy — gdybyśmy byli wtedy prawdę powiedzieli, to nie wolnoby nam było zostać Rosyanami.“

Liczne konfiskaty, coraz częstsze, pewnych ruskich dzienników świadczą o tem najdobitniej, że znaczna część prasy ruskiej służy dzisiaj panslawizmowi, że w swych czytelników wpaja zasady panslawistyczne.

Panslawizm wydał też już swe owoce na polu literatury ruskiej, osobliwie ludowej; mnóstwo publikacyj krąży między ludem wiejskim, w których, pod pozorem obrony ruskiej narodowości, występuje panslawizm z wszystkiemi swemi charakterystycznemi znamionami, a cały ruch w literaturze ruskiej odbywa się teraz w dwóch wręcz przeciwnych kierunkach, t. zw. ukrainofilskim i panslawistycznym, czyli rusofilskim. Że panslawizm na polu religijnem dotychczas większych postępów nie zrobił, należy zawdzięczyć konsystorzowi gr.-kat. metropolitalnemu, który ścisły nadzór wykonuje nad duchowieństwem i po głośnej przed kilku laty aferze w Hniliczkach energicznie występuje przeciw wszelkim nowacyom obrzędowym, mogącym Kościół grecko-katolicki zbliżyć do prawosławia.

Najwięcej zatrważające są jednak rezultaty, jakie panslawizm osiągnął dotychczas między ludnością wiejską.

Liczne procesy karne w ostatnich czasach wyjawiają niestety, że lud nasz wiejski zawsze jeszcze ciemny, do politycznego życia zawsze jeszcze niedostatecznie przygotowany, coraz więcej ulega wpływom nurtujących między nim agitatorów; że coraz większą staje się jego nieufność do wszystkiego, w co pierwej wierzył; że lud ten wiejski ze swemi pragnieniami i dążnościami, ze swemi sympatyami i antypatyami, coraz więcej sprowadzanym zostaje na drogi, z któremi austryacka idea państwowa nigdy pogodzić się nie da.

Państwo, stawiając indywidua takie, jak Knysz, przed kratki sądowe, spełnia tylko swój obowiązek wobec swych obywateli spokojnych, którzy ochrony prawnej państwa przeciw takim szkodliwym wichrzeniom słusznie domagać się mogą.

Baczcie, szanowni panowie, abyście i wy wasz obowiązek wypełnili wobec społeczeństwa, które was powołało do współudziału w wymiarze sprawiedliwości.

(Tu następuje przerwa kilku minut).

Dział ekonomiczny.

Kraków **16 września.**

Miesiąc bieżący obfituje w niezwykłą ilość zjazdów o celach ekonomicznych. W samym Wiedniu obradowały po sobie niemal bezpośrednio dwa zgromadzenia rolników i wiec przemysłowców z różnych krajów monarchii, nie licząc kilkunastu drobniejszych zgromadzeń rękodzielniczych, reprezentujących pewne tylko specyalne interesa jednej gałęzi produkcyi i jednego zawodu. W Stanisławowie ukończył przed kilku dopiero dniami obrady walny doroczny zjazd Kółek rolniczych, zdobywających sobie coraz to więcej uznania i coraz więcej przyjaciół w całem społeczeństwie krajowem.

Międzynarodowy kongres rolniczy, którego przebieg znany jest czytelnikom naszym z wyczerpujących korespondencyj wiedeńskich, zwrócił ponownie uwagę ogólną na sprawę pierwszorzędnej wagi, jaką jest niezawodnie kwestya związku cłowego państw europejskich w obronie ekonomicznej starego lądu wobec bezwzględnej polityki cłowej Stanów Zjednoczonych na zachodzie i Rosyi na wschodzie. Kongres wyraził się naturalnie przychylnie dla idei związku cłowego, bo przeważną większość głosujących tworzyli rolnicy austryaccy i węgierscy, spodziewający się znacznych korzyści na wypadek utworzenia wielkiego terytoryum cłowo-handlowego, zamkniętego dla zboża amerykańskiego i rosyjskiego. Czy rolnicy dwóch innych najbardziej interesowanych państw, tj. Niemiec i Francyi, przyjęliby chętnie projekt unii, o tem wątpić należy, sądząc z głosów ich reprezentantów na kongresie, oraz uwzględniając względnie korzystną sytuacyę rolnictwa w obu tych krajach, jaka się tam wytworzyła pod wpływem ceł zbożowych. Cła zbożowe okazały się zarówno w Niemczech jak we Francyi skuteczną ochroną przeciw gwałtownej zniżce cen, powstrzymując zbyteczny napływ obcego zboża i zapewniając przez to samo producentom krajowym korzystniejsze warunki zbytu oraz wyższe ceny.

W krajach tych polityka handlowej izolacyi przyniosła natomiast ciężkie straty rodzimemu przemysłowi, któremu targi wewnętrzne wystarczyć nie mogą i który do pomyślnego rozwoju potrzebuje niezbędnie swobodnego wywozu na terytorya zagraniczne. O ile więc rolnicy Niemiec i Francyi nie mają powodu entuzyazmować się zbytecznie do projektu unii cłowej, którąby niezawodnie ułatwiła konkurencyę zbożu węgierskiemu, austryackiemu i krajów naddunajskich, — o tyle interesowane są w urzeczywistnieniu tej myśli pewne sfery przemysłowe obu powyższych państw, albowiem uzyskałyby niezawodnie znaczne ułatwienia cłowe w wywozie fabrykatów na targi wschodnie i południowe. Wobec takiej sprzeczności interesów byłoby optymistycznem łudzeniem samego siebie, gdyby rolnicy nasi spodziewali się pomocy i jakiegoś praktycznego rezultatu ze współdziałania stanu rolniczego wszystkich państw środkowej Europy. Zwrócićby nam się należało raczej do zagranicznych korporacyj przemysłowych, do ekonomistów, broniących idei związku ze stanowiska ogólno europejskich interesów, do reprezentacyj rolniczych zaś jedynie tych państw, które znajdują się w analogicznem położeniu, co monarchia austro-węgierska, t. j. produkują zboża ponad konsumcyą wewnętrzną, a więc na eksport za granicę.

Jeżeli wybrany z łona kongresu komitet przyszłej ligi cłowej nie uwzględni rzeczywistych stosunków i zwróci się jedynie do krajowych i zagranicznych korporacyj rolniczych, wówczas wątpliwą okaże się rzeczą, czy zdoła pozyskać dostateczną liczbę adherentów dla idei związku, czy nie okaże się przeciwnie, że interesa rolnictwa nie są identyczne w różnych krajach europejskich do czasu, jak długo obecne wysokie cła zbożowe się utrzymają. Jedynie obawa utraty tej ochrony cłowej pod naciskiem wzmagającego się niezadowolenia klas robotniczych mogłaby skłonić rolników zagranicznych do szukania pomocy trwalszej w związku cłowym, któryby rozdzielał korzyści równomiernie między wszystkie gałęzie produkcyi i wszystkie klasy społeczne swojego wielkiego terytoryum.

Wyłącznie austryackiemi sprawami zajmował się drugi zjazd wiedeński, t. zw. „Gewerbetag“ korporacyj rękodzielniczych z wszystkich krajów koronnych. Dzienniki liberalno-żydowskie zajęły bardzo nieprzychylne stanowisko wobec obrad i uchwał rzemieślników, one przyczyniły się też niezawodnie do osłabienia jego znaczenia i wpływu na opinię publiczną, na rząd i ciała prawodawcze. Chociaż w cesarstwie niemieckiem zgromadzenia rękodzielnicze walczyć muszą tak samo z nieprzyjaznem usposobiem przeważnej części prasy, to jednak dzięki czynnemu współdziałaniu żywiołów konserwatywnych, a zwłaszcza kilku wybitniejszych posłów katolickiego centrum, zdołały one zdobyć sobie uznanie w sferach rządowych i parlamentarnych i wywalczyć niejednę zbawienną reformę w ustawodawstwie przemysłowem. Przyznać jednak potrzeba, że tamtejsi rękodzielnicy nie ulegają jednostronnym, częstokroć skrajnym hasłom agitacyjnym i nie poddają się kierownictwu ludzi, którzy nie posiadają dostatecznych zdolności i potrzebnego umiarkowania, ażeby utrzymać powagę obrad zjazdu i nie pozwolić na uchwalanie zbyt daleko idących, a więc niemożliwych do urzeczywistnienia żądań i rezolucyj.

Organizacya i kierownictwo zjazdów rzemieślniczych jest w Austryi o wiele trudniejszem zadaniem z powodu różnic narodowościowych i cywilizacyjnych między prowincyami. Rzemieślnicy różnych krajów monarchii pozostają sobie wzajemnie obcy, nie wchodzą ze sobą w żadne trwałe i bliższe stosunki, nie stanowią więc jednego stanu, posiadającego świadomość wspólnych interesów i zdolnego bronić takowych zapomocą jakiejś stalszej wspólnej organizacyi. Zjazdy zwołuje się więc dorywczo, bez należytego przygotowania, a w rezultacie nie odnoszą one skutków, jakieby przyniosła systematyczna, rozumnie i umiejętnie prowadzona akcya korporacyj rękodzielniczych. Nie występując przeciw myśli wspólnych zjazdów, pragnęlibyśmy jednak, ażeby nasi rękodzielnicy pracowali skuteczniej i wytrwalej w granicach kraju, czy to w swych oddzielnych stowarzyszeniach, czy też w miejscowych związkach, dla których wzorem być może organizacya Izby rękodzielniczej we Lwowie. W ten sposób zdołaliby oni daleko łatwiej i skuteczniej rozbudzić żywszy interes w społeczeństwie krajowem dla swoich życzeń, pozyskaliby również silniejsze paparcie Sejmu i Koła polskiego, a tem samem także większy wpływ na tok ustawodawstwa przemysłowego.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 12 września 1890.

Przewodniczący: prezes p. Teodor Zgoda Baranowski.

Komisarz rządowy: radca namiestnictwa p. Kuczkowski.

Obecnych członków 17.

Po załatwieniu wstępnych formalności szef biura Dr Weigel przedkłada opinię o nowej ustawie cechowniczej, opracowaną na podstawie sprawozdania tutejszego cechu złotników i srebrników, z wnioskiem na wykluczenie wyrobów złotych i srebrnych z przedmiotów dozwolonych w handlu domokrążnym, co Izba uchwala.

Przyjęto do wiadomości otwarcie stacyi telegraficznej w Alwerni, przyczem p. Dattner podnosi potrzebę urządzenia poczty w Kleczy dolnej, które to żądanie uchwalono poprzeć w Dyrekcyi poczt i telegrafów.

P. Gustaw Baruch użala się na zbyt wygórowane opłaty za doręczanie depeszy z Chrzanowa do Płazy; w odległości 25 minut opłaca się 90 ct., jakkolwiek posłaniec kosztować może zaledwie 30 centów. Ponieważ takie nadużycia zdarzają się w wielu miejscowościach, uchwalono domagać się rewizyi taryfy za doręczanie depesz.

Następnie uchwalono udzielić opinię w sprawie wymiaru podatku zarobkowego w wypadkach przejścia przedsiębiorstwa z osoby pojedyńczej na zbiorową i odwrotnie, w kierunku uproszczenia przepisów podatkowych.

Na wniosek p. Fraenkla, uchwalono w przedmiocie reformy podatku od spirytusu, a zwłaszcza przepisów wykonawczych przeprowadzić ankietę i do niej powołać pp. E. Krausa, L. Selinga, P. Josefsthala, S. Fränkla i J. Perlbergera.

Po przemówieniu pp. Dattnera, Faltera i sekretarza Dra Leo, uchwalono udzielić szkołom przemysłowym uzupełniającym w Nowym i Starym Sączu subwencyę na rok szkolny 1890/1, a mianowicie pierwszej w kwocie 200 złr., a drugiej 100 złr.

Na końcu uchwalono przedstawić na opróżnione w Krakowie miejsce asesora handlowego, jako kandydatów pp. Wilhelma Merza, Maurycego Dattnera i Leopolda Reicha, a w Rzeszowie pp. Izaka Holzera, Jana Pelara i Ferdynanda Schaittera.

Fabryka cukru na Bukowinie. Dnia 1 b. m. odbyło się w Czerniowcach zgromadzenie właścicieli dób ziemskich, zwołane przez kapitalistę Reischauera, dla narady nad ewentualnem założeniem wielkiej cukrowni na Bukowinie. Kapitaliści niemieccy i wiedeńscy chcą na ten cel ofiarować kapitał zakładowy w wysokości miliona złr., jeżeli do 1 listopada b. r. gospodarze bukowińscy zobowiążą się, iż pewną ilość roli poświęcą corocznie pod uprawę buraków. W razie odpowiedniej liczby zgłoszeń konsorcyum przyjmie obowiązek odbioru buraków już z dniem 1 października 1891 r. bez względu na to, czy fabryka do tego czasu byłaby gotową. Zgłoszenia obywateli dotychczas postępują dość raźno.

Wiedeń 15 września.

(G) Z powodu uroczystych świąt żydowskich nie była dzisiejsza giełda ożywioną i nielicznych tylko dokonano transakcyj.

Spekulacya zwracała się przedewszystkiem do przedsiębiorstw, pozostających w bliższych stosunkach z Unionbankiem, a więc w pierwszym rzędzie do akcyj kolei Graz-Köflach, której bilans semestralny niedawno ogłoszony zapowiada wyższą intratność w najbliższej przyszłości. Obok tego zyskały same akcye Unionbanku, akcye prywatnych przedsiębiorstw telegraficznych i węgierskiej fabryki broni.

Na targu bankowym zyskały nieco Anglobanki i Bodenkredyty, z papierów transportowych Lombardy i akcye kolei lokalnych. Natomiast obniżyły się cokolwiek Staatsbahny i akcye czeskiej kolei zachodniej.

Wiadomość o ponownej zwyżkowej tendencyi ceny srebra na targu amerykańskim wywołała spadek walut zagranicznych. Naturalnem tego następstwem była zniżka renty złotej, podczas gdy renta srebrna zyskała w porównaniu z kursem wczorajszego dnia.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.—, srebrna 88 90, złota 107.35, austr. papierowa 101.20, Anglobanki 168.30, Kredyty 309.20, Bankverein 119.75, Unionbanki 244.75, Länderbanki 235.50, Alpiny 100.80, Ludwiki 205 50, Marki niem. 55.02.

Wiedeń 15 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 564, węgierskich 3229, niemieckich 1145. Razem 5006 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50 do 54, 55, złr., osobliwe 58, 60, —, 62 złr.; węgierskie 51, 54, 56, 59 60 do 61, złr.; niemieckie 54 do 58, 60, 63 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 września. Korespondent paryski *Polit. Corr.* dowiaduje się, iż w książce, jaką ogłosi Boulanger na rewelacye *Figara*, będzie wiele rzeczy nieprzyjemnych, szczególnie dla radykałów. Boulanger oświadczy w końcu, iż ostatecznie cofa się z życia politycznego i pragnie napowrót zająć swoje stanowisko wojskowe. Przyjęcie jego napowrót do armii nie jest prawdopodobnem. Z kompetentnego źródła dowiaduje się także tenże korespondent, iż nie stwierdza się pogłoska, jakoby rząd z powodu rewelacyj bulanżytowskich zamierzał wdrożyć dochodzenie przeciw baronowi Mackau i hr. Martimprey. Rząd pragnie raczej, aby bulanżyzm rozpadł się sam w sobie. Również nieuzasadnioną jest pogłoska, przypuszczająca możliwość wydalenia barona Hirscha, z tego powodu, iż tenże dawał Boulangerowi pieniądze.

Warszawa 16 września. Cesarstwo rosyjscy zabawią w Spale cztery tygodnie, poczem udadzą się do Krymu, aby się pożegnać w Sebastopolu z następcą tronu Mikołajem i jego młodszym bratem Jerzym, którzy podejmują wielką podróż morską.

Lizbona 16 września. Cesarzowa austryacka bawiąc tu w najściślejszem incognito, złożyła wizytę królowej wdowie Maryi Pii, oraz królowej Amelii, poczem odbyła wycieczkę do Cintra. Wczoraj opuściła cesarzowa stolicę portugalską na jachcie „Chazalié,“ który skierował się ku Gibraltarowi.

Londyn 16go września. Gabinety londyński, rzymski, wiedeński, madrycki i lizboński w identycznej nocie zaprotestowały przeciw dekretowi naturalizacyi, wydanemu przez prowizoryczny rząd brazylijski i zażądały bądź jego cofnięcia, bądź też co najmniej modyfikacyi. Brazylijski minister spraw zewnętrznych Bocayuwa oświadczył, iż wydaniem dekretu uczyniła tylko Brazylia użytek z przysługującego sobie prawa i że postawione przez mocarstwa żądanie nie zgadza się z niezawisłością i powagą Brazylii.

Rzym 16 września. Duński poseł przy Kwirynale Hegermann-Lindencrone został przeniesiony do Petersburga, a posadę jego w Rzymie zajmie obecny poseł przy dworze wiedeńskim hr. Knuth.

Bankiet we Florencyi, na którym ma Crispi wygłosić wielką mowę polityczną, został odroczony do 28 b. m.

Petersburg 16 września. *Nowoje Wremia* ogłasza wyłuszczony przez oficerów sztabowych pogląd na manewry pod Równem i dodaje: „Zważywszy, że zebrane tam wojska wykonały już długi przemarsz z Królestwa Polskiego i kraju południowo-zachodniego, przekonać się łatwo, że manewry obecne mogą dać wiele pożytecznych wskazówek nietylko armii wojującej, lecz także oddziałom transportowym, sanitarnym i t. p. Dochodzą wieści, że sąsiednie państwa, szczególniej najbliższe, przypisują tym manewrom znaczenie zagrażające pokojowi. Próżna obawa: manewry rozpoczęte dnia 6 b. m., skończą się w dniu 14 b. m., a wtedy cały kraj ten powróci do swego poprzedniego pokojowego stanu.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 września. Hr. Kalnoky wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Bogumina, aby się przyłączyć do orszaku Cesarza w podróży do Wrocławia.

Manos-Petri 16 września. Wczoraj po raz pierwszy zastosowano proch bezdymny w manewrach na większą skalę. 77 batalionów, 36 szwadronów i 128 dział, stało przez 4 godziny w nieustającym ogniu, przyczem dym był prawie niewidzialny. Manewry wczorajsze wykazały, iż cały system bojowy ulegnie znacznym zmianom. Punkt ciężkości innowacyi polega na tem, iż przez dłuższy czas nie można z pewnością stwierdzić, zkąd się strzela i ile strzelający nieprzyjaciel ma piechoty i artyleryi.

Dzień manewrów zakończył się odwrotem korpusu południowego i zmianą frontu tegoż ku zachodowi zamiast ku północy.

Wszystkie wojska okazują nadzwyczajną wytrwałość w marszach i mają doskonałą postawę.

Cesarz kilkakrotnie wyraził swe zadowolenie Arcyksięciu i zagranicznym *attachés* wojskowym. Tłumy ludności zebrały się. Wieczorem odbył się obiad dworski, a następnie *cercle* w Szehelyhid. Dzisiaj zakończenie manewrów, a wieczorem nastąpi odjazd Cesarza do Niemiec.

Herkulesbad 16 września. Prezydent gabinetu węgierskiego, hr. Szapary, dał wczoraj na cześć gości zaproszonych na otwarcie robót regulacyjnych przy Żelaznej bramie obiad galowy, podczas którego wzniósł toast. Mowca wspominał o starej przyjaźni, łączącej węgierski naród z serbskim i o wspólnych dążnościach cywilizacyjnych, a podniósłszy obustronny interes, polegający na pielęgnowaniu przyjaznych stosunków, zakończył okrzykiem na cześć króla serbskiego Aleksandra.

Szef gabinetu serbskiego, jenerał Gruicz, wyraził radość z powodu usłyszanych przyjaznych słów oraz z możności uczestniczenia w rozpoczęciu tak wysoce doniosłego dla obu państw cywilizacyjnego dzieła. Zapewniwszy, iż Serbia gotowa jest do najszczerszej przyjaźni, spełnił Gruicz toast na cześć Cesarza i Króla Franciszka Józefa.

Oba toasty przyjęto z zapałem.

Orsowa 16 września. Wczoraj uroczyście rozpoczęto roboty regulacyjne przy Żelaznej bramie. Prezydent ministrów hr. Szapary i minister Barosz dokonali aktu inauguracyi tychże robót. Obecni byli: Szoegenyi, Bacquehem, minister serbski Gruicz, Jossimowicz i poseł austro-węgierski Thoemmel.

Po przemówieniach zapalił minister Barosz za pomocą elektryczności minę nabitą 60 kilogramami dynamitu, założoną na serbskim brzegu, poczem kilkaset sześciennych metrów odłamów skały wśród nadzwyczaj silnego huku spadło do Dunaju.

Lignica 16 września. Parada wojskowa pod Brechelsdorf odbyła się świetnie i w myśl programu. — Cesarz, któremu cesarzowa towarzyszyła w powozie, odbył przegląd obu armij, poczem zlustrował stowarzyszenia weteranów. Cesarstwo udali się następnie do Lignicy, gdzie uroczyście zostali powitani. Wieczorem odbył się obiad galowy.

Lignica 16 września. Podczas galowego obiadu wzniósł cesarz Wilhelm toast na pomyślność V korpusu armii, przyczem wyraził uznanie dla jego zdatności wojennej. Jenerał Seekt podziękował i zapewnił o przywiązaniu do tronu.

Cesarzowa wyjechała wieczorem do Wrocławia. Miasto wspaniale było oświetlone.

Drezno 16 września. Reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych zezwala na dowóz nierogacizny z Austro-Węgier do Lipska na równych warunkach, jakie istnieją dla dowozu do Drezna, Chemnitz i Zittau.

Saarbrücken 16 września. W kopalni Maybach w pobliżu Sanct Wedel nastąpiła wczoraj gwałtowna eksplozya gazów. Do dzisiejszego rana wydobyto 23 trupy. Jednego górnika nie zdołano odnaleść.

Altona 16 września. Sąd krajowy wydał wyrok w sprawie procesu przeciw 50 socyalistom. Wydawca Weinheber skazany został za ulotne pisma, ubliżające rządowi państwowemu na 3 miesiące więzienia. 48 oskarżonych skazano na 14 dni więzienia, a drukarza Dietza uniewinniono.

Bern 16 września. Głosowanie powszechne w Tessynie nad sprawą rewizyi konstytucyi kantonalnej naznaczone zostało przez komisarza federacyjnego na dzień 5 października.

Paryż 16 września. Podczas uczty wojskowej w Jonzac oświadczył jenerał Gallifet, iż Francya nie chce wojny, lecz pełna ufności spogląda w przyszłość. Jenerał Ferron wzniósł na cześć kapitana rosyjskiego Chabałowa toast, w którym zaznaczył, iż Rosya posiada w niezrównanej swej armii środek do rozwiązywania koalicyj, poczem pił na pomyślność bratniej armii rosyjskiej. Chabałow, odpowiadając, zapewnił o sympatyi armii rosyjskiej dla francuskiej.

Paryż 16go września. Umarł deputowany Joffrin.

Paryż 16 września. Mermeix i Dumontel odbyli wczoraj pojedynek. Mermeix został ciężko zraniony w prawy bok.

Southampton 16 września. Skutkiem nowego częściowego bezrobocia zamknięto wczoraj wszystkie doki.

Lizbona 16 września. Król zupełnie powrócił do zdrowia.

Lizbona 16 września. Gdy na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Ribeiro czytał projekt do ustawy o konwencyi z Anglią, opatrzony pewnemi zmianami, które nie czynią zadość opinii publicznej, zaczęła postępowa mniejszość gwałtownie sykać, skutkiem czego powstało wielkie zamięszanie. Serpa Pinto wzywał progresistów, aby przestali hałasować; ksiądz Brandas rzucił się na majora Serpa Pinto, przyczem rozpoczęła się bójka. Prezydent zawiesił posiedzenie.

Lizbona 16 września. Biała księga, przedłożona Kortezom, zawiera depeszę, donoszącą o zmianach w angielsko-portugalskiej konwencyi, które ułożyli Salisbury i portugalski poseł w Londynie na konferencyi, odbytej przez nich w Dieppe d. 11 września.

Rzym 16 września. *Capitan Fracassa* donosi, iż król Humbert przyjął dymisyę ministra finansów i tymczasowo powierzył kanclerzowi skarbu Giolitti'emu zarząd ministerstwa finansów.

Londyn 16 września. *Times* otrzymuje z Konstantynopola wiadomość, iż według urzędowych doniesień, wódz Kurdów, Musa bej, uwięziony został w prowincyi Brusie i znajduje się obecnie w drodze do Konstantynopola.

Petersburg 16 września. Rodzina cesarska przybyła wczoraj do Spały.

Belgrad 16 września. Minister spraw wewnętrznych wydał odpowiednie zarządzenia w celu utworzenia 8-dniowej kwarantanny dla przywozu nierogacizny rumuńskiej.

Konstantynopol 16 września. Ambasador austro-węgierski bar. Calice wyjechał za urlopem na 3 tygodnie do Wiednia.

Zaaresztowany w Brusie Musa-bej przywieziony został tutaj.

Waszyngton 16 września. Izba reprezentantów odrzuciła zmiany uchwalone przez senat w bilu taryfowym.

Rio de Janeiro 16 września. Rozpoczęły się wybory do zgromadzenia ustawodawczego. Wszędzie panuje porządek; wojska odwołano.

Rio de Janeiro 16 września. Wybory odbyły się zupełnie spokojnie. Udział był nadzwyczaj liczny.

Od Administracyi „Czasu.“

Adwokat p. Bron. Olearski złożył honoraryum w kwocie 100 złr., ktorego przyjąć nie uważa za stosowne, z przeznaczeniem w połowie na ubogich odwiedzanych przez konferencyę św. Jana Kantego, w połowie na Stowarzyszenie ś. Jadwigi.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 05
Renta austryac. srebrna „	88 80
Renta austryac. 4% złota	107 30
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 25
Akcye Ban. Aus.-W.	970 —
„ kredytowe	308 50
Londyn	111 95
Napoleony	8 91
Dukaty	5 37
Marki	54 97½
5% Renta węg. pap.	99 27
4% „ „ złota	100 60
Losy prem. węg.	137 40
Losy tureckie	36 50

	złr. ct.
Anglobanki	167 60
Uniony	246 —
Bankvereiny	120 60
Akcye Länderbanku	234 70
„ kol. Kar. Lud.	205 25
„ „ lwowsko-czerniow.	230 50
„ „ połudn.	153 37
Elbethale	234 50
Nordbahny	2800
Staatsbahny	249 87½
Alpiny	100 90
Akcye tytoniowe	137 75
Ruble	144 75

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 16 września.

Banknoty austr.	182 60
Krótki Wiedeń	182 —
Banknoty ros.	263 —
5% Listy zast. pols.	76 50
4% Listy likw. pol.	73 10
Akc. kol. Kar. Lud.	93 10
„ austr. kred.	175 50
Ultimo Ruble	262 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	142	143 -
Marki niemieckie	54 50	55 50
20-to frankówka ważna	8 85	9 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 36	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 -
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 75	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	— —	— —
„ węgier. „ „	12 75	13 75
„ włosk. „ „	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 15 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 —	88 20
4½% „ srebrna	88 90	89 10
4% Renta złota	107 35	107 55
5% „ papier. nieopodatkow.	101 20	101 40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 50	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 40	146 40
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 70	104 30
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	168 20	168 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309 20	309 70
Credit-Bank węgierski . 200 „	— —	— —
Oest. Länderbank . . . 200 „	235 25	235 75
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	970 —	971 —
Unionbank . . . . . 200 „	244 50	245 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 20	119 60
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 25	201 75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2765	2775
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	173 -	178 10
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	249 50	250 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	153 50	154 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	196 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112 50	113 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 25	100 65
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ 52 „	100 —	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 25	99 50
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc. Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 —
„ nieopd. „ „ „	89 60	90 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	186 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 —	116 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 25	101 25
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 --	100 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 -	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 50	149 50
„ Węgierskie . „ 100	137 40	137 90
„ Tureckie . . fr. 400	36 75	37 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	7 90
Kredytowe . . . . . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 75	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 25	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 80	13 15
Rudolfa . . . . . „ 10	20 25	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	61 75	62 —
Stanisławowskie . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 36	5 38
20-frankówki	8 93	8 94
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 20	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	55 02	55 10
Rubel papierowy za 100 rubli	145 50	145 75

Lwów 15 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 —	100 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 60	99 30

Warszawa 15 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 80
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 75
„ „ „ IV „	— —	94 —

(2062-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Klotyldy Rogalińskiej

odprawi się

w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

we czwartek d. 18 września b. r.

o godzinie 10ej,

na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

P. Franciszka Lenartowicza

budowniczego z Baranowa,

wzywa do dotrzymania słowa honoru i stawienia się do roboty (2077)

Zarząd dóbr i lasów w Tuszowie.

Osoba młoda życzy sobie znaleść zaraz umieszczenie w domu obywatelskim do zaopiekowania się dziećmi i udzielania początkowych nauk szkolnych lub do zarządu domu. — Wiadomości bezinteresownej udzieli Biuro p. *Wysockiej* w Krakowie. (2103-1 3)

Leśnik

z wyższym egzaminem i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: **Leśnictwo Huta-Oleszyce.** (2102-1-3)

Młoda Panna

zamierza jechać na własny koszt **do Paryża** w październiku w celu dokończenia edukacyi i pragnie przyłączyć się do Rodziny, a względnie Damy jadącej do Paryża. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się z wdzięcznością w Krakowie, w Sukiennicach w sklepie pod L. 24. (2075-1-2)

---

8 pokoi

przedpokój i kuchnia na I. piętrze, z częściowem umeblowaniem lub bez tegoż, pokój dla służby, stajnia i wozownia, jest **zaraz** do wynajęcia przy ul. Garncarskiej L. 5. (2076-1-3)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.**, nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia uprasza się. (1994 20

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [742-15-20]

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRANDE

CIRQUE

INTERNATIONAL.

We środę dnia 17go września b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

wielkie przedstawienie.

Całkiem nowy program.

Pierwszy występ gościnny trupy Flora.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro we **czwartek** 18 września b. r. przedstawienie o godz. $7^1/_2$ wieczór. Drugi występ trupy Flora.

(1924-16-) *Dyrekcya.*

Wiedeńskie Losy Wystawowe po 1 złr. Tylko mały Zapas.

Ostatni miesiąc Główna Wygrana **50.000** Złr. Wartości. (2007-3-) **11** losów **10** złr. **6** „ złr. **5·50**

Losy po **1** złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

Kemmericha wyciąg mięsny służy do poprawienia smaku sosów, zup i jarzyn. (1171-7-10)

Kemmericha pepton mięsny jest najlepszym środkiem odżywczym i wzmacniającym dla zdrowych i chorych, zaprowadzony w szpitalach, polecany przez lekarzy.

Kemmerich

wyciąg mięsny, **pepton mięsny,** zgęszcz. bulion.

„Najtańsza rzecz jest zawsze najlepszą."

Kemmericha zgęszczony bulion poleca się każdej oszczędnej gospodyni dla szybkiego przyrządzenia dobrego rosołu mięsnego.

Kemmericha peptonowe kakao, najstraw. i najpożyw. napój śniadaniowy. Szczeg. dla słab. na żołądek polecany.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

3 Zeitungen und 1 Abonnement!

„Die Presse"

erscheint gegenwärtig im 43. Jahrgang. Während der langen Zeit ihres Bestehens ist „Die Presse" stets ihrem Motto: **„Gleiches Recht für Alle"** treu geblieben und wird auch fernerhin an diesem Grundsatze festhalten. Demgemäss bespricht die „Die Presse" alle Tagesfragen mit strengster Objectivität und stellt sich ohne Voreingenommenheit allen Tageserscheinungen gegenüber. „Die Presse" ist das **billigste** und **reichhaltigste** der österreichischen Journale; sie erscheint täglich als politisches Blatt in einer **Morgen**- und einer **Abendausgabe**, enthält Original-Depeschen und Berichte aus allen Kronländern und den bedeutendsten Städten des In- und Auslandes. „Die Presse" liefert ferner ihren Lesern **gratis** ein belletristisches und illustrirtes Journal

„An der schönen blauen Donau",

das sich der grössten Verbreitung und Beliebtheit erfreut und namentlich in der Frauenwelt ehrenvolle Anerkennung findet. Die **„Schöne blaue Donau"** enthält auch eine reich ausgestattete

MUSIK-BEILAGE.

Die **„Presse"** veröffentlicht regelmässig eine vollständige

Verlosungs-Zeitung.

Durch die Gratisbeilagen **„An der schönen blauen Donau"** und die **„Verlosungs-Zeitung"** wird das separate Halten solcher Journale erspart und das Abbonnement der „Presse" stellt sich um so Vieles billiger; wir sind daher berechtigt, zu sagen, dass die **„Presse" das billigste Tagesjournal ist.**

Im **Roman-Feuilleton** erscheinen die hervorragendsten Werke deutscher und fremder Autoren. — Gegenwärtig veröffentlichen wir den Roman

„Truggold",

welcher bei seinem Erscheinen in England in der Lesewelt grosse Sensation hervorrief.

Die **„Presse"** ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: **„Monte Carlo"** von Ernst Ziegler, **„Plündere den Nächsten"** von E. D. Gerard, **„Schuld und Sühne"** von Mrs. Hungerford, **„Fürstin"** von Ludovic Halévy, **„Die Sklavin ihrer Liebe"** von K. Baranzewitsch, **„Doctor Rameau"** von Georges Ohnet, **„Das Fräulein von Roquemaure"** von Gräfin Castellana Acquaviva, **„Paul Patoff"** von F. Marion Crawford, **„Doppelleben"** von Wilhelm Jensen, **„Alma"** von Chr. Reid, **„Lady Baby"** von Dora Gerard und **„Im Kampfe des Lebens"** von Albert Delpit.

Abonnements-Preis der „Presse" sammt **„An der schönen blauen Donau"** und **Verlosungs-Zeitung für die Provinz** pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung **7 fl.**, mit täglich zweimaliger Zusendung **8 fl.** (2071-1-2)

Die Administration der „Presse",

Wien, IX., Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2009 37-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1986 42-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

W 7 dniach

już znikają wszelkie piegi przez **Dra Christoffa znakomitą nieszkodliwą maść na piegi.** Lecz także plamy wątrobiane, pryszcze, plamki, a przy dłuższem używaniu nawet blizny z ospy usuwa ta maść.

Prawdziwa jedynie w zielono opakowanych oryginalnych słoikach z zieloną pieczątką: „Dr Xpnemob" po 80 ct.

Główną rozsyłkę ma **Th. Lehky w Pradze-Winohrady.**

Główny skład dla Galicyi i Bukowiny ma aptekarz i droguista **Mikołaj Karczewski** we **Lwowie ulica Sykstuska.** (1785-8-10)

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1963-26 30)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 16 września 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Stacya	Kierunek
5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Stacya	Kierunek
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47	popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-1-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Modne klamry do sukien,

potniki, sons-bras, wstążeczki na szyję, szpilki i **grzebienie rogowe** i **szyldkretowe, szczoteczki kieszonkowe, przepaski na wąsy** i **kosmetyki** najlepsze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1417-6-)

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania przy ul. Grodzkiej pod l. 60 na drugiem piętrze, **meble i sprzęty gospodarskie.** (2055-2-3)

Kroczki

(półtoraroczne karpie) są do nabycia w dniu **25 września b. r.** (2004-3-3)

Obszar dworski i poczta Brzeźnica.

Jede Leserin

des „Czas" verlange kostenfrei eine Probe-Nummer des neuen Modenjournals

„Die elegante Mode."

Dieses **Illustrirte Journal für Mode und Handarbeit** verdient vor allen anderen Modenblättern (den „Bazar" ausgenommen) den Vorzug, besonders wegen den vielen Schnittmuster und seiner prächtigen fein colorirten Stahlstich-Modenbilder.

„Die elegante Mode" zeichnet sich durch die grösste Reichhaltigkeit aus.

Alle 14 Tage eine reich illustrirte Nummer mit Schnittmustern in natürlicher Grösse.

Abonnementspreis nur 1 Gulden vierteljährlich.

Abonnements auf das neue Quartal (October bis Januar) werden von allen Postanstalten und Buchhandlungen schon jetzt angenommen. (2073)

Probe-Nummern liefern wir, sowie jede Buchhandlung unentgeltlich.

Die Administration der „Eleganten Mode" in Berlin SW., Charlottenstr. 11.

Przy ul. Karmelickiej pod L. 43 u P. Jelskiej

jest miejsce dla **dziesięciu panienek** uczęszczających na kursa. Tamże lekcye muzyki. (2067-2-4)

Do wynajęcia 2 frontowe pokoje umeblowane, każdy z osobnem wejściem, przy ul. Starowiślnej Nr. 16 II. piętro. (2052-3-3)

---

200 złr.

i więcej temu, który dla akademicznie i praktycznie gruntownie wykształconego gospodarza wiejskiego, zostającego obecnie na posadzie, wystara się o odpowiednią samodzielną posadę zarządcy w większym majątku ziemskim. Może się wykazać bardzo chlubnemi poleceniami. Oferty pod **H. S. 1952** przyjmuje Administracya „Czasu w Krakowie. (1952-3-3)

Magazyn mód Dora

w Krakowie Rynek L. 36,

przyjmuje zamówienia na **kostiumy z własnych i obcych materyj** i wykonuje je w jaknajkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. (1953-5-6)

Sklep korzenny

z **restauracyą** i **wyszynkiem** wszelkich trunków, jest z powodu śmierci właściciela przy ruchliwej ulicy zaraz do obsadzenia. Kapitał potrzebny 3000 złr. za towary, urządzenie i t. d. Adres złożony w Admistracyi „Czasu" w Krakowie. (2046-4-4)

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania mężkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1661-8-)

Poszukuję zaraz do kupna większego (2014 3 3)

majątku leśnego,

także nabędę sam **dobry las.**

H. Biermann w Wrocławiu,

Grünstrasse 5.

BAHLSENA żyto na wysiew

Prawnie ochronione.



Imperial.

Wedle poniżej umieszczonego świadectwa oraz wielu innych doniesień z rozmaitych okolic (także z wysokich gór) **wypróbowane** jako **wytrwałe na zimę, stanowiące odpór przeciw kładzeniu się** i **niezrównane** w plonie, obok **wielkiej oszczędności wysiewu.** (1999-3-3)

Świadectwo.

50 c. stemp.

Podpisany miejski urząd na podstawie zeznań podpisanych świadków panów Karola Keitlera, dzierżawcy wielkiej własności ziemskiej i browaru, i Tomasza Szkastnego, posiadacza gruntowego, obu z Vrszowic, poświadcza, że uprawiane przez pana Ernesta Bahlsena, właściciela realności w Winohradach pod Pragą, na polach doświadczalnych — należących do wymienionego w obszarze wspomnianej miejscowości — „żyto Imperial" zwróciło ogólną uwagę z powodu nadzwyczajnej bujności, odporności przeciw kładzeniu się (krajowe gatunki zupełnie się położyły), siły i długości słomy tudzież swych bardzo wielkich źdźbeł. Ilość do wysiewu 52 kilo na 2380 □° wydała plonu 75 mendli, które okazały $64^3/_4$ kilo ziarna za mendel.

W dowód czego pieczęć urzędowa i podpisy.

Urząd miejski w Vrszowicach,

dnia 9go sierpnia 1890 r.

(L. S.)

Naczelnik gminy: **B. Holeczek,** wł. r.

Karol Keitler, dzierżawca dóbr.

Tomasz Sztastny, posiadacz gruntu.

Illustrowane **cenniki** także innych **zbóż** cennych na wysiew, cebulek kwiatowych, roślin i t p. rozsyła darmo i opłatnie.

Ernest Bahlsen

w **PRADZE-Winohrady,**

Canalscher Garten.